Nr. 353 — We Lwowie Sobota dnia 21 Grudnia 1895. — Rok XXVIII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki;
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 38 r. de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologia 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i klepy o1 ct. od swyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Za dużo powodzenia.

Lwów 20. grudnia.

„*Trop de succès, mon cher mr. Stourdza!*“ Temi słowy miał się odezwać król rumuński Karol do prezydenta ministrów, gdy się dowiedział o niezwykle korzystnym dla rządu wyniku wyborów. Tak przynajmniej opowiada jedno z pism bukareszteńskich. I istotnie. Liczba wybranych deputowanych opozycyjnych wynosi zaledwie tuzin i na początek nowe ministerstwo będzie miało niezwykle łatwe stanowisko w obu izbach ciała prawodawczego. Najwybitniejsi matadorzy i najlepsi mowcy stronnictwa junimistów pozostali bez mandatu — z partji tej wchodzi tylko trzech oficerów do parlamentu. Ze starokonserwatywnych pojawi się tam zaledwie — jeden reprezentant.

Wynik wyborów przypisywać należy naturalnie bardzo energicznej agitacji ze strony rządu i partji narodowo-liberalnej i gabinet pana Stourdzy, jak powiedzieliśmy, może na początek liczyć na okres parlamentarny spokojny i bez walki. Wnet jednak i ministerstwo rumuńskie poczuje potrzebę opozycji; doświadczy na sobie dawno stwierdzonej prawdy, że trzeba sobie stworzyć opozycję, jeżeli się jej nie ma. W tym sensie też rozumiał niewątpliwie swoje *bon mot* król Karol, który zapewne przewiduje, iż miodowe miesiące olbrzymiej i przygniatającej większości parlamentarnej rychło przeminą. Jakim sposobem to się stać może, łatwo już dzisiaj z niejakiem prawdopodobieństwem przewidzieć.

Wiadomo, że stronnictwo narodowo-liberalne, nawet wówczas, gdy stało w opozycji, nie było jednolitem i zwartem. Wynikało to nietylko z indywidualności i metody jego przywódcy Dymitra Stourdzy, który objął wprawdzie po Joanie Bratiano w spuściźnie kierownictwo partji, ale nie posiada wcale jego powagi politycznej i jego znaczenia jako męża stanu. Zachowanie się narodowo-liberalnych było w ostatnich latach często frakcyjne i w tej mierze starali się przywódcy poszczególnych frakcyj wzajemnie prześcigać. Nie chodziło przy tem o wytworzenie jednolitego programu partyjnego, jak raczej o obalenie za wszelką cenę gabinetu Carpa, zwanego gabinetem Catargiu. Wystarczy w tej mierze przypomnieć sobie poparcie, jakie znalazła irredentystyczna liga kulturna w stronnictwie narodowo-liberalnem i gwałtowny *exodus* parlamentarny pana Stourdzy i jego towarzyszy politycznych.

Łatwość, z jaką ministerstwo Carp-Catargiu podało się do dymisji i z jaką tem samem stanęło na gruncie opozycyjnym, ma swoje źródło przedewszystkiem, jeżeli nie wyłącznie, w tem, iż poczytywano zastępy zwolenników narodowo-liberalnych w kraju, pod względem liczebnym za bardzo skromne. Na wszelki sposób gabinet konserwatywny w sposób zgrabny obrał chwilę dla swojego ustąpienia. Jego sukcesy na polu finansowem i agrarno-politycznem, prawie powszechnie były uznawane, to też opinja publiczna przyjęła dymisję gabinetu Catargiu z jednej strony z cichem ubolewaniem, z drugiej strony z głośnem uznaniem dla jego dotychczasowej działalności. Świadczy to niezawodnie o talencie politycznym Piotra Carpa, że wolał swoją tekę ministerjalna oddać królowi do dyspozycji nie wtedy, gdy junimiści należeliby już do zużytych polityków, ale wtedy, gdy kraj mógł się jeszcze po nich spodziewać nowych czynów i sukcesów. Joan Bratiano nawet za swoich najlepszych czasów zawsze popadał w błąd, że uporczie trzymał się fotelu ministerjalnego, aż go wreszcie nie karcona i w karbach trzymana opozycja parlamentarna, ale pierwsza lepsza burda uliczna wyrzuciła z siodła. W jednej chwili wszechmoc liberałów była obalona i przyszedł rząd, który mimo zasadniczych różnic pomiędzy poszczególnymi ministrami, trzymał się przez lata u steru. Tego błędu Bratiana chciał uniknąć Carp i wyrządził wielką przysługę swojemu stronnictwu, ustępując w chwili, nim jego i jego przyjaciół politycznych poczytywano za zużytych.

Ministerstwo pana Stourdzy dość rychło zastosowało się do objętej spuścizny. Zaniechało dawniejszych mrzonek opozycyjnych, i zwłaszcza w polityce zewnętrznej, wstąpiło na tory ostatecznie wskazane dla każdego rządu rumuńskiego. Wobec tego zagranica na razie nie ma wcale powodów zajmowania się więcej wewnętrznemi sprawami Rumunji, aniżeli sprawami państwa innego. Ale na uwagę zagranicy owe stosunki wewnętrzne przecież zasługują, choćby tylko przez wzgląd na ten niezwykły, a niebezpieczny sukces, odniesiony przez gabinet pana Stourdzy przy wyborach. Na szczęście jednak dla gabinetu już się zaczynają starcia i wcale możliwą jest rzeczą, że ta lub owa frakcja odłączy się od ścisłego związku parlametarnego i utworzy osobną organizację, albo przejdzie wprost do opozycji. Dla ministerstwa wyposażonego tak przygniatającą większością, rzecz ta mogłaby być chyba tylko upragnioną. Gabinet nietylko jest w stanie znieść opozycję, ale jej nawet koniecznie potrzebuje. Za duża większość staje się z czasem indolentną, a na tem cierpi całość. Jeżeli więc nie z innych powodów, to dla własnego ożywienia rząd musi mieć opozycję. A ponieważ jej na razie nie ma, więc król Karol miał rację, apostrofując prezydenta ministrów, że za dużo miał powodzenia..

Moskalofile po deputacji.

Nasze stanowisko w kwestji deputacji ruskiej mieliśmy już sposobność zaznaczyć: żal nam narodu ruskiego, potępiamy natomiast z całą stanowczością jego przywódców, w wielkość swą zanadto zaufanych, bez względu na to, z jakiego oni obozu pochodzą. Dzisiaj nie pozostaje nam nic innego, jak streszczać głosy prasy — naturalnie z pominięciem głosów prasy antisemickiej, która nieświadomych Rusinów wyzyskuje dla swoich własnych celów i korzyści i dla tego w rachubę braną być nie może, chociaż ją Rusini cytują z lubością.

Przedewszystkiem należy nam dzisiaj podać dwa charakterystyczne oświadczenia ze strony prasy moskalofilskiej, a mianowicie:

1. *Hałyczanyn* pisał przed audjencją u cesarza: „Jak cesarz przyjmie deputację, nie posiadamy dokładnych wiadomości — ale o to naszem zdaniem nie chodzi wcale“ — czyli innemi słowy — moskalofilom chodziło tutaj głównie o propagandę niezadowolenia i negacji.

2. Onegdajsza *Neue freie Presse*, wydanie poranne Nr. 11 251, przyniosła list p. Markowa, redaktora *Hałyczanyna*, którego treść podaliśmy w rubryce „Ostatnich wiadomości“, a w podpisie którego znaleźliśmy następujące słowa: „Józef Markow, wydawca i redaktor rusińskiego dziennika (*des ruthenischen Tagblattes*) *Hałyczanyn* w Lwowie“.

Co to ma znaczyć? Ten sam redaktor, który w piśmie swojem propaguje tak namiętnie zasadę jedności narodu ruskiego z wielkorosyjskim, tutaj nagle występuje jako „Rusin“? Zkąd ta nagła zmiana? Dla nas jest ona zrozumiałą w zupełności — to prosta spekulacja na nieświadomość Niemców. Oni nie wiedzą dokładnie, jaki kierunek reprezentuje i do czego dąży *Hałyczanyn*, im można więc mydlić oczy przywiązaniem do tronu i austrjackim patrjotyzmem, my tu jednakowoż wiemy doskonale, że p. Markow nie jest redaktorem *eines ruthenischen*, ale *eines russischen Tagblattes*. Nie mamy do nikogo pretensji za jego przekonania, ani też za te przekonania, które mu się wydają najlepszemi, nie mamy prawa potępiać go osobiście, chociaż możemy potępiać z naszego stanowiska jego przekonania — w tym jednak wypadku nie wiemy rzeczywiście, jakiego mamy użyć wyrażenia, aby określić to dwulicowe stanowisko, jakie zajął redaktor *Hałyczanyna*. Płaszczyć się przed tronem konstytucyjnym, chwaląc w tej samej chwili władzę knuta — to — zdaje nam się przynajmniej — nie uchodzi ludziom, którzy chcą reprezentować pewien prąd w tym lub owym kierunku, mniej lub więcej radykalny, lub sprzeczny z istniejącą w danem państwie zasadą. Chyba, że służalczość tak już wniknęła w krew i kość tych panów, że tylko za jej pomocą chcą dosięgnąć celu, który sobie wytknęli a nie mają odwagi wypowiadać swych przekonań otwarcie, wyraźnie i jasno; wygląda to formalnie tak, jakby się obawiali, że te ich przekonania będą potępione z góry, jakby wiedzieli o tem, że one nie wytrzymują choćby najłagodniejszej krytyki.

Mamy zdaje się wobec tego zupełne prawo powiedzieć, że ci ludzie, którzy z takiemi przekonaniami chcą stać na czele narodu, aby temu narodowi wskazywać drogi, jakiemi on dążyć powinien do swego zbawienia, że ci ludzie frymarczą zaufaniem, jakie w nich ten naród pokłada, że podkopują w nich moralność, prowadzą go na bezdroża i wiodą do przepaści.

Nie o to chodziło prowodyrom moskalofilskim, jak będzie przyjętą deputacja, oni wiedzieli z góry, że przyjęcie to będzie, najłagodniej wyrażając się, niełaskawem, — im chodziło *de facto* o wywołanie wśród swego narodu niezadowolenia, nieufności ku temu, którego dotychczas uważali za swego naturalnego opiekuna.

A teraz pytanie: dlaczego? Kto nie zna stosunków ruskich, ten nie prędko na to znajdzie odpowiedź — nam się jednak zdaje, że nie będziemy dalecy od prawdy, gdy powiemy, że dlatego moskalofile pchali naród do demonstracji, aby korzystając z jego niezadowolenia, tem łatwiej módz go popchnąć w objęcia tych, u których za rubla można kupić serce i sumienie.

Sapienti sat.

Potrzeba reformy ustawy o należytościach prawnych.

Z pośród różnorodnych podatków i danin, w państwie austrjackiem istniejących, zaliczają się należytości prawne, zaprowadzone ustawą z dnia 9. lutego 1850 roku do tych danin, które wywołują we wszystkich krajach najliczniejsze skargi i żażalenia. Opodatkowani wszelkich klas wnoszą od dawna corocznie do ciał reprezentacyjnych petycje o rewizję i reformę ustaw należytościowych, jednakże zmiany tej do dziś dnia doczekać się nie można.

Zaprowadzone ustawą z roku 1850 należytości dotykają srodze nie tylko ubogich opodatkowanych, lecz także i innych, a to dla tego, że postanowienia tej ustawy są niejasne i nieułożone systematycznie, prócz tego zaś skutkiem licznych dodatkowych ustaw i rozporządzeń tak zawiłe, że strony opodatkowane po większej części są w niepewności, której należytości z pomiędzy różnorodnych podlegają, lub w jakiej wysokości należytość może być żądaną. Wiadomo także powszechnie, że nietylko strony, ale i ich prawni zastępcy, a nawet bardzo często i organa wymierzające należytości, same pozostają w wątpliwości, który z istniejących przepisów prawnych, często ze sobą sprzecznych, w danym wypadku należy zastosować.

Powyższe braki i konieczności systematycznej reformy ustawodawstwa należytościowego uznał rząd jeszcze w r. 1862 i 1875 i ilekroć sprawa ta w radzie państwa poruszoną została, zapewniał, że poczyniono już przygotowania celem gruntownej reformy ustawy z dnia 9. lutego 1850 roku, że jednak rychłemu przedłożeniu odnośnego projektu ustawy stoi na przeszkodzie związek tej reformy z procedurą cywilną, która również ma być zmienioną.

Sejm od r. 1873 do ostatniej chwili, dwanaście razy ponawiał rezolucje, wzywające rząd do przedłożenia w drodze konstytucyjnej projektu ustawy systematycznie opracowanego, zwracając zarazem uwagę na konieczność uwzględnienia przy układaniu projektu ustawy tej zasady, aby mniejsze spadki, szczególniej między ascendentami i descendentami, były niżej opodatkowane i jeżeli wartość spadku 500 zł. nie przekracza, były od należytości w zupełności uwolnione.

Wieloletnie te usiłowania sejmu zostały bezowocne; rząd zwlekał reformę ustawy o należytościach prawnych, podając jako dalsze powody tej zwłoki, że położenie finansowe państwa nie pozwala na żadne nawet najmniejsze obniżenie należytości, ażeby nie zachwiać niedawno co ustalonej równowagi w budżecie państwowym, jako też, że przed ukończeniem rozpraw o reformie procesu cywilnego, wielka część nowej ustawy należytościowej musiałaby mieć cechę prowizoryczną.

Po długich ponownych pertraktacjach z rządem przyszła przynajmniej do skutku ustawa z 31. marca 1890, przyznająca mniejszym spadkom znaczne ulgi, wedle której to ustawy, spadki nie przekraczające kwoty 500 zł. zawsze jeszcze podlegają 1 procent należytości.

Obniżenie przyznane uważać należy za niewystarczające, jeżeli się uwzględni, że w wielu obcych państwach, gdzie podatek od spadków istnieje, mniejsze spadki podlegają należytości degresywnej, a spuścizny, które kwoty 500 zł. nie przekraczają, są całkiem wolne od należytości spadkowej. Ludność innych państw jest w każdym razie ekonomicznie silniejszą od naszej, w szczególności ludności wieśniaczej, którą tak srodze dotykają istniejące podatki i należytości różnorodne, że prowadzenie gospodarstwa na mniejszych obszarach doznaje przeszkody, a przy równoczesnem wystąpieniu innych niepomyślnych okoliczności, jak np. tak częstych wylewów i nieurodzajów, popada w zupełną ruinę.

Z powyższych powodów postanowił wydział krajowy przedstawić sejmowi w tej sprawie następujące rezolucje do uchwały:

Ponieważ obowiązująca obecnie ustawa o stemplach i należytościach prawnych z 9. lutego 1850 wraz z wydanymi do niej dodatkami, licznemi ustawami i rozporządzeniami, nie odpowiada zmienionym stosunkom, zawiera postanowienia skomplikowane, wielokrotnie niejasne i niezrozumiałe, nietylko dla ludności opodatkowanej, ale także dla jej prawnych zastępców, adwokatów, a nawet i dla urzędników skarbowych, gdy z tego względu ustawa ta stanowi obfite źródło niesłusznych, często zbyt uciążliwych wymiarów należytości, gdy wreszcie główna przyczyna, stojąca na przeszkodzie wydaniu nowej ustawy o stemplach i należytościach prawnych ustąpiła, bo nową procedurę cywilną już uchwalono, sejm wzywa ponownie rząd:

1) ażeby w jak najkrótszym czasie przedłożył do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy o należytościach prawnych, jednolity, jasny, zrozumiały, systematycznie opracowany, uchylający wszystkie obowiązujące obecnie ustawy i rozporządzenia o stemplach i należytościach prawnych, uwzględniający przytem potrzebę ulżenia ludności;

2) aby przy ułożeniu nowej ustawy uwzględnił także zasadę, że spadki po ascendentach i descendentach na podstawie prawnego dziedziczenia, lub ostatniej woli rozporządzenia odziedziczone, których czysta wartość 500 zł. nie przenosi, mają być wolne w zupełności od opłaty skarbowej. Gdyby zaś projekt, obejmujący całość nowej ustawy o należytościach prawnych, nie mógł być w najkrótszym czasie przedłożonym, aby przedłożył do konstytucyjnego traktowania nowelę, zmieniającą ustawę z r. 1890 co do należytości od spadków.

Przypomnieć tutaj należy, że w jeneralnej dyskusji budżetowej zapowiedział minister skarbu dr. Biliński, iż w roku 1897 przedłoży projekt ustawy, mającej na celu gruntowną reformę ustawy o należytościach, przyczem wprowadzone zostaną znaczne ulgi w należytościach przy przenoszeniu gruntów włościańskich i małych domów. Gdyby zaś z powodu gromadzenia materjału zamierzona reforma uledz miała pewnej zwłoce, wówczas przedłoży rząd osobną nowelę w ulgach dla własności włościańskiej, które z całej reformy są najnaglejsze.

Pierwsze posiedzenie sejmu.

Marszałek krajowy, hr. Stanisław Badeni, wysłał już do posłów sejmowych zawiadomienie o zwołaniu sejmu na pierwszą sesję na dzień 28. grudnia. W dniu tym odbędą się uroczyste nabożeństwa, o godzinie pół do 10. rano w metropolitalnej cerkwi u św. Jura, zaś o godzinie 11. w archikatedralnym kościele łacińskim.

Według porządku dziennego, rozesłanego również posłom, pierwsze posiedzenie sejmu w dniu 28. grudnia rozpocznie się o godzinie 12. w południe.

Po załatwieniu zwykłych formalności i po przemówieniach marszałka krajowego i namiestnika, przystąpi izba do właściwego porządku dziennego.

Jako pierwszy punkt zamieszczono sprawozdania wydziału krajowego o wy-

(51)

JERZY EBERS.

KLEOPATRA

powieść historyczna.

Przetłumaczył z upoważnienia autora TEOFIL SZUMSKI

(Ciąg dalszy.)

Wyznała prawdę, że była, nie krępując się, posłuszna zawsze głosowi natury, ale natura to była czysta, szlachetna, prawa, zwrócona ku pięknu i wolna od owych wulkanicznych namiętności, o których królowa wspominała. Dusza jej zadowalała się uprawą piękna i przebywaniem w towarzystwie rozumnych mężów. Dopiero dziś dowiedziała się, że pierwszy gorący poryw jej serca został odwzajemniony. Była obecnie związana z ukochanym, a czysta i bez winy, wiedziała, że więcej miała praw do szacunku, niż kobieta, która ją potępiała i niż tamta, zła kobieta, która chciała Dionowi narzucić swoją miłość.

Bolesne uczucie, że nie została zrozumianą i potępiono ją, łączyło się z obawą przed niebezpieczeństwem, że wszechwładna kobieta, której umysł jasny zamącony był zazdrością i gniewem draśniętego serca macierzyńskiego, może na nią wydać srogi wyrok — zamykały jej usta. Mąciło jej przytem myśli wzburzenie na widok Irasy. Kilka razy usiłowała się odezwać, ażeby się bronić, lecz napróżno, bo język odmawiał jej posłuszeństwa.

Kiedy się w końcu zbliżyła do niej Charmjon, ażeby jej dodać otuchy, było już zapóżno, gdyż rozgniewana królowa odwróciła się już od niej i zawołała do Iras:

— Zatrzymać ją tu w Lochjas. Wina jej udowodniona, ale nie przystoi obrażonej i oskarżycielce wydawać wyroku. Pozostawimy to sędziemu, przed którym stanie.

Usłyszawszy to Barina, odzyskała mowę. Jak mogła Kleopatra twierdzić, że winę jej udowodniono, nie wysłuchawszy obrony? Jak niewinną i tak pewną się czuła, że zdoła wykazać swoją niewinność, i w tem przekonaniu zawołała za królową głosem serca rozżalonego:

— O racz, najjaśniejsza, nie odchodzić bez wysłuchania mnie! Jak wierzę w sprawiedliwość twoją, tak śmiało żądam, żebyś mnie raz jeszcze posłuchać raczyła. Nie wydawaj mnie w ręce tej, która mię nienawidzi dla tego, że podniósł mię ku sobie mąż, którego ona...

Ale tu przerwała jej królowa. Godność władczyni nie pozwalała jej słuchać z zazdrości płynących oskarżeń kobiety na kobietę. Ale delikatne uczucie, przenikające umysł drugiej kobiety, powiedziało jej, że w rozpaczliwej próbie Bariny była prawda i zarazem oświadczenie, iż czuła się potępioną za surowo. Nie bezzasadne też było przekonanie Bariny o nienawiści Iras, a Kleopatra wiedziała, jak bez względnie prześladowała jej poufna wszystkich, których nie lubiła. Radę jej, ażeby usunąć z drogi śpiewaczkę, musiała odepchnąć i teraz jeszcze drżała na myśl o tem. Sumienie bowiem i wszystko ją ostrzegało, ażeby w tej ciężkiej chwili nie obarczała duszy nowym czynem niegodziwości. W pierwszej chwili nadto wszystko się jej podobało na tem powabnem stworzeniu, ale myśl, że Antonjusz jej i śpiewaczce podarował jednakowe ozdoby, nurtowała jeszcze tak silnie, że poczytała już za wielką łaskę, gdy nie zwracając się do nikogo szczegółowo, zawołała na salę:

— Nastąpi drugie przesłuchanie. Skoro przyjdzie czas na to, musi oskarzona stanąć przed sędzią i dlatego pozostanie na Lochjas pod dozorem. Nakazuję, ażeby jej nie uczyniono krzywdy. Ty Charmjon, jesteś jej życzliwa, tymczasem zatem powierzam ją twojej opiece. Ale — dodała — niełaska moja pewna, gdyby jej nastręczono możebność opuszczenia pałacu choćby na chwilę, albo sposobność rozmawiania z kimkolwiek, oprócz z tobą.

Rzekłszy to, wyszła z sali, udając się do swoich pokoi. Uczyniła dzień z nocy, nie tylko dlatego, ażeby załatwić jak najspieszniej, co nie cierpiało zwłoki, ale także dlatego, że od nieszczęsnego dnia pod Akcjum przerażała ją samotność. Godziny wlokły się ospale. Kiedy zaś przedtem przypominała sobie z rozkoszą przepych i świetność, któremi otaczała pożycie z Antonjuszem, obecnie wyrzucała sobie, że marnotrawiła dobytek ludu. Teraźniejszość przedstawiała się jej nieznośną, a przyszłość witała ją jak cała armja trosk najczarniejszych.

Dnie następne poświęcone były sprawom publicznym. Połowę nocy przepędzała w obserwatorjum astronomicznem. O Barinę nie spytała nawet. Piątego dnia wezwała Aleksasa, ażeby ją zaprowadził na małe obserwatorjum na Lochjas, wybudowane dla jej ojca niegdyś. Faworyt Antonjusza umiał jej udowodnić, że jedna z gwiazd, zagrażająca jej planecie, jest gwiazdą kobiety, o której zdaje się zapomniała, jak o jego ostrzeżeniu niebezpieczeństwa ze strony tej samej kobiety.

Królowa nie chciała temu uwierzyć, ale on nie przestawał przekonywać, mówiąc:

— W nocy, po powrocie twym królowo, łaska twa i dobroć zajaśniała znowu dla nas, mniej szlachetnych w takiej pełni, iż trudna nam była do pojęcia. Z głębokiem wzruszeniem śledziliśmy przebiegu przesłuchania, w którem jedno z serc najwspanialszych mierzyło własną miarą także to, co małe i nikczemne. Zanim atoli przyjdzie do drugiego przesłuchania, nakazują mi gwiazdy, świadome przyszłości, ostrzedz królowę ponownie. Każdy bwiem gest tej kobiety był obliczony, każde słowo dążyło do pewnego celu, każde odezwanie miało obrachowane wywrzeć wpływy. Cokolwiek jednak mówiła lub jeszcze mówić może, ma na celu jedynie oszuk ć moją najdostojniejszą władczynię. Jeszcze właściwie nie przyszło do właściwego pytania lub odpowiedzi. Ale ma przyjść do przesłuchania, a wtedy... Co też ona zrobi z historji o Marku Antonjuszu, o sobie i o naramienniku? Zrobi jakieś dzieło mistrzowskie.

— A ty znasz istotny przebieg tego podarunku? — spytała Kleopatra.

— Gdyby tak było — odparł Aleksas — to zatajony szeląg nie powinien zdradzić złodzieja.

— Nie powinien, nawet wtedy, gdy okradziony — królowa — rozkazuje ci zwrócić własność nierzetelną?

— Niestety, nie mógłbym i w takim razie być posłusznym, albowiem, najdostojniejsza władczyni, są tylko dwa światła, około których obraca się moje ciemne życie. Miałżebym zdradzać księżyc, skoro wiem pewnie, iż nicbym tem nie zdziałał, a zamącił jeno siłę światła słonecznego.

— To znaczy, że twoje odkrycie byłoby dla słońca, dla mnie, zgryzotą?

— Jeżeli wielka twoja dusza nie wznosi się tak wysoko, by jej nie doścignęły cienie, gdy skazujesz się dobrowolnie na męki, podnosząc ku sobie kobiety pospolitszego rodzaju.

— Czy sądzisz, że mowę swoją czynisz ponętniejszą, osłaniając ją mgłami? Przezroczyste one dość i nie stwarzają oku przeszkód. Dusza moja — mniemasz, powinna być wolna od zazdrości i innych ułomności płci mojej. Mylisz się! Jestem kobietą i chcę nią pozostać. Jak Chremes Terencjusza mówi, że jest człowiekiem i nic, co ludzkiego, nie może mu być obcem, tak samo i ja nie myślę się zapierać niczego, co jest niewieściem. Anubjusz opowiadał mi o pewnej królowej dawnych czasów, o której tytuły nie mogły brzmieć „ona“, ale „on przybył“ — albo „on“ „władczyni“ odniósł zwycięstwo. Głupia! co do mnie, to kobiecość moją cenię nie niżej od korony. Byłam niewiastą, zanim zostałam królową. Na kolana padają nawet przed moją próżną lektyką. Ale kiedym za młodu w szalonej ochocie, przebrana, przebiegała z Antonjuszem ulice i zwiedzała przybytki zabaw, a za nami odzywały się głosy: „To piękna para!“ wówczas dopiero powracałam z dumą do domu. Ale niewiasta doświadczyć miała jeszcze czegoś podnioślejszego. Kiedy serce niewieście w królowej łonie zapomniało o tronie i berle, a w chwilach przez Erosa ubłogosławionych, nie pozostało nic z własnego *ja*, wówczas to były rozkosze, o jakich mężczyzna nie ma pojęcia, bo chce, ażeby go tylko uszczęśliwiano, gdy natomiast my... Ale, nie wiedzą nic mężowie, którzy jeno pożądają, o rozkoszy oddania się... Kobietą jestem i nad żaden z bodźców właściwych kobiecie nie jestem wyższą i nie chcę być wyższą, dlatego to, o co teraz pytam, to nie jako królowa, ale jako kobieta,

(C. d. n.)

borach ośmdziesięciu czterech posłów, z wnioskiem na uznanie tych wyborów za ważne. Sprawozdania te dotyczą następujących wyborów poselskich:

a) Z kurji gmin wiejskich: z pow. Kamioneckiego, marszałka kraj. Stanisława Badeniego; z bocheńskiego Franciszka Hoszarda; brodzkiego Aleksandsa Barwińskiego; brzeskiego Szymona Bernadzikowskiego; buczackiego Artura Cieleckiego-Zaremby; chrzanowskiego Andrzeja Potockiego; cieszanowskiego Juljana Puzyny; czortkowskiego Stanisława Rudrofa; dąbrowskiego Jana Bojki; dobromilskiego Pawła Tyszkowskiego; doliniańskiego Bazylego Niebyłowca; drohobyckiego Ksenofonta Ochrymowicza; husiatyńskiego Adama Gołuchowskiego; jasielskiego Jana Daty; jaworowskiego Jana Szeptyckiego; kołomyjskiego Teofila Okuniewskiego; kossowskiego Filipa Zaleskiego; lwowskiego Teofila Merunowicza; łańcuckiego Bolesława Żardeckiego; nadworniańskiego Kornela Mandyczewskiego; niziańskiego Klemensa Kostheima; nowosądeckiego Stanisława Potoczka; pilzneńskiego Macieja Warzechy; podhajeckiego Damjana Sawczaka; przemyślańskiego Romana Potockiego; rawskiego Franciszka Jędrzejowicza; rudeckiego Leona Jaklińskiego; skałackiego Szczęsnego Koziebrodzkiego; sokalskiego Anatola Wachniania; tarnowskiego Eustachego Sanguszki; trembowelskiego Juljana Olpińskiego; turczańskiego Bronisława Osuchowskiego; zaleszczyckiego Antoniego Chamca; złoczowskiego Apolinarego Jaworskiego; żywieckiego Wojciecha Szweda.

b) Z kurji większych posiadłości: z czortkowskiego: Władysława Czaykowskiego, Bronisława Horodyskiego i Włodzimierza Siemiginowskiego; z kołomyjskiego: Stanisława Dzieduszyckiego i Mikołaja Krzysztofowicza; z lwowskiego Dawida Abrahamowicza; z przemyskiego: Zygmunta Dembowskiego, Włodzimierza Kozłowskiego i Stefana Zamoyskiego; z rzeszowskiego: Edwarda Jędrzejowicza i Karola Scipiona; z sądeckiego: Tadeusza Pilata i Gustawa Romera; z samborskiego: Stanisława Niezabitowskiego, Albina Rayskiego i Tadeusza Skałkowskiego; z sanockiego: Stanisława Gniewosza, Jana Trzecieskiego i Mieczysława Urbańskiego; z stanisławoskiego: Stanisława Brykczyńskiego i Wojciecha Dzieduszyckiego; z stryjskiego: Klemensa Dzieduszyckiego i Franciszka Rozwadowskiego; z tarnopolskiego: Jana Viviena, Eustachego Zagórskiego i Leona Pinińskiego; z tarnowskiego: Józefa Męcińskiego, Franciszka Mycielskiego i Mieczysława Reya; z żółkiewskiego: Wincentego Kraińskiego, Zdzisława Obertyńskiego i Stanisława Polanowskiego.

c) Z kurji miast i izb handlowych; z miast Lwowa: Franciszka Smolki, Bernarda Goldmana, Tadeusza Romanowicza i Michała Michalskiego; z Brodów: Oktawa Sali; z Jarosławia: Władysława Jahla; z Kołomyi: Stanisława Szczepanowskiego; z Przemyśla: Aleksandra Dworskiego; z Nowego Sącza: Juljana Dunajewskiego; z Sambora: Ludwika Słotwińskiego; ze Stanisławowa: Leona Bilińskiego; ze Stryja: Filipa Fruchtmana; z Tarnopola: Szczęsnego Pohoreckiego; z Tarnowa: Adolfa Vayhingera; z izb handlowych: z Brodów Natana Loewensteina; z Krakowa: Arnolda Rapoporta; ze Lwowa: Zdzisława Marchwickiego.

Z porządku dziennego nastąpią pierwsze czytania sprawozdań wydziału krajowego, których jest 59, przyczem uchwalonem zostanie, jakie komisje mają być wybrane i z ilu mają składać się członków.

Dowiadujemy się, że w skutek zarządzenia marszałka krajowego, w dniu otwarcia sejmu wszystkie przedłożenia wydziału krajowego będą wydrukowane. Nowość to niezwykła i godna podniesienia.

Przypominamy bowiem, że w dawniejszych latach, często w ostatnich dniach przed samem zamknięciem sejmu, wchodziły jeszcze do izby przedłożenia wydziału, które naturalnie ani w komisji przestudjowane, ani w izbie załatwione być nie mogły.

Uchylenie powyższego zwyczaju będzie z wielkim pożytkiem dla prac komisyjnych i prawidłowego funkcjonowania sejmu.

KRONIKA.

Do naszych czytelników.

Celem ułatwienia naszym prenumeratorom zakupna książek po najtańszych cenach, nabyliśmy w księgarni Gubrynowicza i Schmidta większy zapas powieści, które możemy ustąpić tylko naszym prenumeratorom po cenach nadzwyczaj zniżonych.

Serja I.

Hagen Br. M. „Z życia", nowele, zł. 2·60.

Horain J. „Z życia poety", wspomnienia o W. Syrokomli, zł. 1·40.

Ebers J. „Serapia", romans historyczny, 2 tomy, zł. 3·60.

Calderon „Życie snem", dramat, zł. 1·50.

Chłędowski Kaz. „Dwie wizyty w Anglji", zł. 2·60.

Sas Berlicz Mozajka, „Gawędy szlacheckie", zł. 3·80.

Bronikowski „Jan III. i dwór jego", powieść historyczna, 2 tomy, zł. 4·20.

Powieści w tej serji kosztują razem zł. 19·70, dla prenumeratorów tylko **zł. 6·50.**

Serja II.

Jokaj M. „Bielica liwoczańska", powieść historyczna, 2 tomy, zł. 3·20.

Jokaj M. „Kamienne serce", powieść, 3 tomy, zł. 3·80.

Tatomir Ł. „Ferje alpejskie", wspomnienia z podróży, zł. 2·60.

Sewer „Bratnie dusze", powieść, zł. 2·60.

Stinde „Rodzina Buchholzów", powieść, zł. 2·40.

Cooper J. „Pionierowie z nad źródeł Suskehny, powieść, 2 tomy, zł. 2·80.

Bliziński J. „Nowe humoreski", zł. 1·80.

Cena tych powieści razem wynosi zł. 19·20, dla prenumeratorów *Dziennika* **zł. 6.**

Serja III.

Jokaj M. „Powieści mniejsze", zł. 1·80.

Schwaltz Z. „Ofiara zemsty", powieść, zł. 1·80.

Wilczyński A. „Z pamiętników plotkarza, 2 tomy, zł. 4·20.

Wilczyński A. „Medytacje kawalerskie", zł. 2·40.

Wilczyński A. „Opiekunowie wdowca", zł. 2.

Wiśniewski S. „Powieści", zł. 2·60.

Zieliński W. „August II. Aurora Königsmarck", powieść, 2 tomy, zł. 2·40.

Schwartz Z. „Na rozstajnych drogach", powieść, zł. 1·40.

Cena tych powieści razem wynosi zł. 18·60, dla prenumeratorów tylko **zł. 6.**

Serja IV.

Ebers J. „Serapis", romans historyczny, 2 tomy, zł. 3·60.

Bronikowski „Jan III. i dwór jego", powieść historyczna, 2 tomy, zł. 4·20.

Kraszewski J. „Złoto i błoto", powieść, 3 tomy, zł. 5·40.

Romanowski M. „Poezje", 4 tomy, zł. 7·20.

Niemcewicz „Jan z Tęczyna", powieść, zł. 1·80.

Łoziński W. „Nowe opowiadania Narwoja, 2 tomy, zł. 3.

Schwartz Z. „Majątek i sumienie", powieść, 2 tomy, zł. 2·80.

Cena tych powieści razem wynosi zł. 28, dla prenumeratorów *Dziennika* **tylko zł. 10.**

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Sobota 21. grudnia.

Teatr hr. Skarbka: „Don Karlos." Początek o godz. 7. wieczorem.

Kalendarz. Sobota (21.): Tomasza ap. Wschód słońca o godzinie 7. minut 56, zachód o godzinie 4. minut 2.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, słonki, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Obiad dworski. Onegdaj odbył się w zamku cesarskim obiad dyplomatyczny, na którym byli ambasadorowie Anglji, Włoch i Turcji, tudzież posłowie, saski, portugalski, belgijski, duński, holenderski, serbski i szwedzki.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował prowadzącego księgi gruntowe przy sądzie powiatowym w Bochni Edmunda Kankoffera i prowadzącego księgi gruntowe przy sądzie powiatowym miejsko-delegowanym w Krakowie Jana Wacławowicza, adjunktami biur pomocniczych przy sądzie krajowym w Krakowie,

Sąd krajowy wyższy w Krakowie nadał prowadzącemu księgi gruntowe *extra statum* przy sądzie krajowym w Krakowie Józefowi Rumińskiemu systemizowaną posadę prowadzącego księgi gruntowe przy tymże sądzie krajowym i zamianował kancelistów do prowadzenia ksiąg gruntowych: Jana Mazepę w Przeworsku i Józefa Hinglera w Radłowie, tudzież kancelistę sądowego w Tarnowie Ludwika Radwańskiego, prowadzącymi księgi gruntowe przy sądzie krajowym w Krakowie, kancelistę zaś sądu powiatowego w Bochni Jakóba Wasyliszyna, prowadzącym księgi gruntowe przy tymże sądzie powiatowym.

Jak zwabiono Rusinów do Wiednia? Wiedeńskiemu dziennikowi *Oesterreichisches Volksblatt* udzielił jeden z zamieszkałych w Wiedniu Rusinów następujących szczegółów o deputacji ruskiej: Bogatszym chłopom, aby ich zachęció do wyjazdu, powiedziano, że wskutek pojawienia się przed cesarzem niezawodnie wybrani zostaną posłami do sejmu, uboższych zaś zapewniano, że cesarz zwróci im koszta podróży, skoro mu tylko powiedzą, że zastawili ostatnie kożuchy na drogę. Niedaleko Burgu spotkał ów Rusin wiedeński, informujący *Oesterreichisches Volksblatt*, jednego z uczestników deputacji i miał z nim następującą rozmowę: — „Cóż robicie tu we Wiedniu, dobry człowieku". — „Przyjechaliśmy do cesarza". — „Po co? — „Ja sam nie wiem". — „A kto wam dał pieniądze na drogę?" — „Pieniądze da nam cesarz". — „Kto to wam powiedział?" — „Już my wiemy, że skoro tylko wszyscy zaczniemy na podwórzu pałacowem przed oknami cesarza głośno wyrzekać, to cesarz zeszle nam pieniądze".

Z armji. Akcesistami prowiantowymi w rezerwie zostali: Jan Tokarz w Krakowie, Markus Tiefenbrunn z 56. pułku piechoty, Fryderyk Kohn z magazynu prowiantowego w Krakowie, Józef Prassek z magazynu prowiantowego w Przemyślu, Marceli Paneth we Lwowie, Stanisław Ilnicki w Sanoku, Nissen Gerschel w Czerniowcach, Marcin Stepan z 9. p. p, Juljusz Arnold w Czerniowcach, Jan Fischer w Krakowie, Juljan Baczyński we Lwowie, St. Ginalski z 22. p. p., Tadeusz Chmielarski w Krakowie, Aron Kreps we Lwowie, Józef Stanek w Łękach, Teofil Kozak w Skopowie, Abraham Brenner w Stanisławowie, Henryk Adler we Lwowie, Jan Hoch z magazynu prowiantowego w Przemyślu, Władysław Zubicki we Lwowie, Władysław Czerwiński w Krakowie, Abraham Kremener w Brodach, Berisch Laden w Samborze, Emanuel Otruba z magazynu prowiantowego w Przemyślu, Wilhelm Kropaczek w Czerniowcach.

Wojskowymi weterynarzami w rezerwie zostali: Henryk Schneider z 11. pułku artylerji do 2. pułku ułanów, Józef Mogilnicki z 9. pułku dragonów, Władysław Piasecki z 12. pułku dragonów do 4. pułku ułanów, Karol Baum z 9. pułku huzarów do 13. pułku ułanów.

Przydzieleni zostali rezerwowi zastępcy lekarzy asystentów: Józef Sabo z Wiednia do 41. p. p., Bogdan Biliński z Przemyśla do 45. p. p., Nachmann Feuerstein z Przemyśla do 20. p. p., Hersch Frachtmann z Przemyśla do 80. p. p., Noah Goldstein z Przemyśla do 45. p. p., Juljan Majewski z Przemyśla do 90 p. p., Leon Czapliński z Innsbruku do 13. p. uł., Józef Oberst z Pragi do 90. p. p., Zygmunt Deutsch ze Lwowa do 3. pułku furgonów, Leon Gruder ze Lwowa do 7. p. uł., Majer Guth, Izaak Jeger i Leon Nunberg do 3. p. furg. we Lwowie, Chaim Penzias ze Lwowa do 2. pułku artylerji fortecznej, Tadeusz Zieliński ze Lwowa do 8. p. uł., Franciszek Dobija z Krakowa do 3. p. art. fort., Marjan Doliński z Krakowa do 30. p. p., Henryk Halban z Krakowa do 3. p. uł., Franciszek Janczy z Krakowa do 11. p. uł., Jan Josse i Kazimierz Michali z Krakowa do 40. p. p., Adolf Popper z Krakowa do 56. p. p., Bruno Wojciechowski z Krakowa do 56. p. p.

Przeniesieni zostali kapitanowie audytorowie: Wiktor Seidl ze Lwowa do Gracu i Hugo Zapałowicz z 2. pułku strzelców do sądu garnizonowego we Lwowie, akcesiści prow. w rezerwie Eugenjusz Heinisch z Gracu do Krakowa, Eryk Wilckens z Rzeszowa, Wilhelm Sumber z Wiednia, Hugo Schön z Gracu i Ryszard Kolarz z Preszburga wszyscy do Przemyśla, Kazimierz Mokrzycki z Krakowa i Alojzy Heinrich z Gracu do Lwowa, podporucznik 18. pułku obrony krajowej August Figer w charakterze asystenta budownictwa do Lwowa. Do rezerwy przeniesieni praktykanci weterynarscy Zenon Juhre z 11. p. art. i Idel Sommer w Rzeszowie z 6. p. huzarów do 1. p. furg.

Jednoroczny urlop otrzymali: Kapitan 51. p. p. Longin Czachowski i porucznik 90. p. p. Alfred Sebera. Stopień oficerski złożyć pozwolono podporucznikowi Maksymiljanowi du Chasteler z 13. p p.

Lwowska izba adwokatów odbyła onegdaj popołudniu walne zgromadzenie przy dość licznym udziale uczestników. Po przyjęciu sprawozdania z czynności wydziału izby w drugiem półroczu r. 1895 i preliminarza budżetu na r. 1896 przystąpiono do wyborów. Do rady dyscyplinarnej w miejsce ustępujących wybrano ponownie: pp. Majewskiego, Pająka, Skowrońskiego, Heynego i w miejsce p. Skałkowskiego, p. Kuczkiewicza; jako zastępców członków rady dyscyplinarnej wybrano pp. Dzięcielewicza, Dulębę, Feilesa, Goreckiego, Gottlieba, Jekelesa, Małachowskiego, Maxa, Ostrożyńskiego, Pająka, Rogalskiego i Sołowija.

Ze sprawozdania podnieść wypada, że w drugiem półroczu r. 1895 wpisano do lw. izby adwokatów 13, z tego 9 z siedzibą we Lwowie, oraz, że na skutek wniesionego przez wydział zażalenia wprowadziło prezydjum sądu kraj. we Lwowie w br. system alfabetyczny przy mianowaniu prowizorycznych zarządców mas konkursowych.

W armji austrjackiej, od 1. stycznia 1896 r., liczba weterynarzy wynosić będzie 124, a to 22 starszych weterynarzy I. kl., 22 weterynarzy II. kl, 44 weterynarzy i 36 młodszych weterynarzy.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska obrz. łac.: Odznaczeni *usu expos. can.*: ks. Wincenty Kinal, prob. w Horożance; ks. Franciszek Gąsiorowski, prob. w Konkolnikach i ks. Antoni Halig, prob. w Bursztynie. Administratorem parafji w Mielnicy ustanowiony ks. Juljan Kamiński. Jurysdykcję otrzymał o. Dominik Zaleśny, Reformat, wyręczający chorego wikarjusza w Oleszycach, ks. Józefa Czerniatowicza.

Djecezja przemyska: Odznaczeni *usu expos. can.*: ks. Józef Ciasnocha, proboszcz w Gniewczynie, i ks. Stanisław Boczar, proboszcz w Biezdziedzy. Mianowani katechetami: przy szkole wydz. żeńskiej w Jaśle, ks. J. Gayda, kooperator w Mościskach; przy szkole męskiej w Jaśle, nowowyśw. ks. J. W. hr. Wiśniewski; przy szkole męsk. w Samborze, ks. J. Štepek, koop. w Samborze. Przeniesieni: koop. ks. F. Pałyś z Zaleszczan do Leszczawy Dolnej, ks. A. Orłowski z Wesoły do Sambora, ks. F. Bauer z Jarosławia do Wesoły, ks. Jan Szczerbiński, deficjent do Żaleszan. Ks. M. Kuczek pozostawiony nadal w Rozenbarku.

Djecezja tarnowska: Renowacja zeszłorocznych rekolekcyj odbyła się w Oleśnicy od 9. do 17. listopada pod kierownictwem OO. Redemptorystów. Do św. Sakramentów przystąpiło 3.200 osób. Koszta pokrył miejscowy ks. proboszcz. Ks. Jan Adamowski, dotych zas katecheta szkoły ludowej w Dąbrowie, otrzymał posadę katechety przy szkole wydziałowej w Kołomyi.

Djecezja krakowska: Odznaczony eksposit. can. ks. Jan Puchała, wice-dziekan Bolechowicki, prob. w Pleszowie. Zrezygnował z probostwa w Slemieniu ks. Tomasz Czapeli i wniósł podanie o pensję deficjenta. Administratorami mianowani: w Rabce ks. Michał Bocheнek, miejscowy wikar.; w Ślemieniu ks. Franciszek Krupa, wikar. z Oświęcimia. Konkurs na prob. w Rabce i Ślemieniu rozpisany z terminem do 15. stycznia 1896. Przeniesieni: ks. Wojciech Maciejowski z Wieliczki do Czernichowa, ks. Ludwik Konopnicki z Czernichowa do Oświęcimia, ks. Michał Brzeźniak ze Slemienia do Rabki, ks, Andrzej Woźny z Łapanowa do Ślemienia.

W skład rady zawiadowczej Towarzystwa „Bibljoteki słuchaczów prawa" we Lwowie wchodzą na rok admin. 1895/6 pp.: Świeżawski Kazimierz przewodniczący, Oleński Adam zastępca przewodniczącego, Postępski Mieczysław bibljotekarz, Sander Alfred skarbnik; tudzież jako członkowie rady: Fijałkowski Karol, Kossowski August (sekretarz), Hankiewicz Stanisław, Łukowski Stefan, jako zastępcy: Ceypek Tadeusz, Huth Józef.

Temperatura. Barometr opada.

Średnia temperatura w tym czasie była — 0·6°C., najwyższa — 0·5°C., najniższa — 2·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie południowo-wschodni o średniej prędkości 3 m/sek.; średnia temperatura blisko — 0°C., niebo będzie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90 proc. Opad, śnieg z deszczem.

Pomnik Tadeusza Kościuszki ma stanąć w Samborze. Onegdaj odbyło się w tej sprawie zgromadzenie w samborskiej sali ratuszowej, na którem ukonstytuował się komitet, mający się zająć się budową pomnika,

Samobójstwo komisarza policji. W Sneczawie zastrzelił się, z powodu złego stanu majątkowego, komisarz policj Rudolf Feigel.

Cholera. Stan cholery w kraju w dniu 19. grudnia 1895 roku przedstawia się w sposób następujący:

W powiecie husiatyńskim, w Niżborgu Nowym, pozostały z dni poprzednich 2 osoby, wyzdrowiała 1 osoba, pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba.

W powiecie trembowelskim w Brykuli Nowej pozostało nadal w leczeniu 6 osób. Razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich 8 osób, wyzdrowiała 1 osoba, pozostaje nadal w leczeniu 7 osób.

Z dziedziny medycyny. Z Berlina piszą: Na ostatniem posiedzeniu tutejszego towarzystwa lekarskiego profesor dr. Mendel przedstawił obecnym pacjentkę, chorującą na niezmiernie rzadką, znaną dopiero od lat kilku niemoc: „akromegalję", której istota polega na tem, że bez widocznego powodu nagle ręce i nogi u osób dorosłych poczynają rosnąć, broda zaś i wargi zwiększać się, niższa szczęka wysuwa się naprzód, tak, iż dolne zęby sterczą nad górnemi, skutkiem czego zamknięcie ust jest niemożliwe. Po za tem pacjent nie czuje żadnych dolegliwości. Sekcje, dokonane dawniejszemi czasy na zwłokach osób, chorujących na tę słabość wykazały nieznaczne uszkodzenie mózgu w pewnem miejscu. Profesor Mendel leczy tę słabość, zapisując codziennie pacjentce gram mózgu wołowego, pochodzącego właśnie z miejsca, które u pacjentów uległo uszkodzeniu. Podobno lekarz względnie pomyślny osiągnął rezultat.

Firman, irade i hat. Trzy te wyrazy, tak często spotykane na szpaltach dzienników, z powodu wypadków na Wschodzie, wymagają określenia ich znaczenia. Wyraz „firman" jest wyrazem perskim i znaczy dosłownie tyle, co rosyjski „ukaz". Pod tą nazwą znane są ukazy, ogłaszane przez sułtana tureckiego i szacha perskiego. Firmanami również nazywają się w Persji świadectwa specjalne, wydawane przez perskie władze podróżnikom europejskim na swobodne podróżowanie po kraju. Irade wydaje sułtan wielkiemu wezyrowi, a ten je już od siebie ogłasza. „Hat" wreszcie nazywa się manifest sułtana wprost do ludu, ogłaszany bez pośrednictwa wielkiego wezyra.

Przedstawienie amatorskie odbyło się onegdaj w Kasynie miejskiem. Grono amatorów odegrało trzy jednoaktówki („Dzienniczek Justysi", „Broń niewieścia" i „Guzik") dramatyczne i operetkę w jednym akcie p. t. „Dorothea." W operetce tej wyszczególnili się przedewszystkiem panna Stanisława Pizl i p. Isakowicz. Całe przedstawienie robiło wrażenie bardzo miłe, które spotęgowane zostało wyśmienitą grą muzyki 30. pp.

Lekkomyślnego żartu, graniczącego niemal z rozmyślną zbrodnią, dopuścił się onegdaj niejaki Stanisław Kossacz, 15-letni wyrostek, pomocnik dozorcy domu stauropigjalnego. Wyrwawszy skądsiś pistolet, nabił go ptasim śrutem i począł żartem wygrażać sługom Marji Polak i Kaśce Mełnyk, że je zastrzeli. Dziewczęta poczęły uciekać, a bohaterski młodzieniec, nie wiele się namyślając, wypalił z pistoletu i nabój wpakował w twarz Marji Polak, tak, że jeden śrut utkwił w prawej powiece, drugi zaś w czole dziewczyny. Na szczęście, obie te ranki nie zagrażają życiu Polakównej, strzał bowiem był zbyt słabym, ażeby mógł spowodować jakąś większą katastrofę. Niefortunnego żartownisia osadziła policja w areszcie, skąd wydany zostanie sądowi.

Kradzieże. Do zamkniętego mieszkania Hermana Nebla w domu pod l. 35 przy ulicy Słonecznej włamali się wczoraj po południu jacyś złodzieje i skradli stamtąd kilkanaście sztuk bielizny i garderoby, łącznej wartości około 40 zł. — Izraelowi Ringerowi, kelnerowi, skradziono wczoraj z szynku p. Rudego przy placu Bernardyńskim popielaty paletot wartości około 10 zł.

Ślub panny Zofji Smolkównej, córki Karola i Franciszki z Bielańskich, z p. Tadeuszem Rybickim, odbędzie się we Lwowie w kościele OO. Bernardynów d. 28. bm. o godz. 6. wieczorem.

Drugi koncert „Lutni" za rok 1895/6, odbędzie się w niedzielę d. 22. bm. w sali Domu Narodnego o godz. 7. wieczorem.

Schellenberg i Kreyser, dom bankowy, zawiadamia, że od 1. stycznia 1896 począwszy, nie będzie więcej wypłacać kuponów dywidendowych od zapisów rentowych zakładu wiedeńskiego „Allgemeine Versorgungs Anstalt." Interesenci muszą takowe teraz wprost we Wiedniu inkasować.

Konkurs. W celu nadania trzech posagów po 228 zł. z fundacji posagowej śp. Maksymiljana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla biednych moralnie się prowadzących dziewcząt, córek mieszczan wszystkich miast i miasteczek galicyjskich, z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa, ogłasza konkurs wydział krajowy.

Posagi te przeznaczone są dla biednych moralnie się prowadzących dziewcząt mieszczańskich, córek mieszczan, wyznania katolickiego, które siedmnasty rok życia ukończyły, a dwudziestego czwartego roku życia nie przekroczyły. Wiek obliczony zostanie wedle daty losowania (7. kwietnia przyszłego roku). Obrządek nie stanowi różnicy.

Pierwszeństwo będą miały sieroty bez ojca i matki, w braku zaś takich sieroty bez ojca lub matki, mające liczne rodzeństwo.

Osoby, które raz zostały z tej fundacji wyposażone nie mogą się po raz wtóry o posag ubiegać. Dziewczęta, które chcą się ubiegać o posag i z niniejszej fundacji, mają wnieść swe prośby do wydziału krajowego, najdalej do d. 28. lutego przyszłego roku.

Podziękowanie. Uczestnicy zjazdu naftowego, zebrani d. 15. bm. w restauracji Stadtmüllera we Lwowie złożyli na moje ręce 51 zł. 60 ct. i przeznaczyli je na rzecz szkoły polskiej w Białej.

Za ten dar szczodry składa zarząd Towarzystwa szkoły ludowej serdeczne podziękowanie.

Jadwiga Skałkowska, przewodnicząca.

Towarzystwo szkoły ludowej przypomina, że papiery i bilety Towarzystwa znajdują się do nabycia we wszystkich większych składach papieru we Lwowie. Bezinteresownie podjęli się rozprzedaży pp. Jakubowski i Zadurowicz, Seyfarth, Gubrynowicz i Schmidt, jakoteż Księgarnia Polska. Nadto znajdują się papiery i bilety Towarzystwa na składzie w handlach: Bromilskiego, Jaworskiej (ul. Grodzickich l. 3), Lewickiej (naprzeciw gimnazjum Franciszka Józefa), w Bazarze krajowym przy ul. Karola Ludwika i innych.

Z zamówieniami na znaczniejsze partje zgłaszać się należy do zarządu Towarzystwa szkoły ludowej we Lwowie, Rynek l. 10.

Zmarli. Józef Mühlbauer, emerytowany oficjał pocztowy, zmarł we Lwowie w 67 roku życia.

„Galicyjski kartel naftowy."

Onegdajsza depesza wiedeńska przyniosła nam tylko parę słów, ledwo myśl przewodnią uwagi godnej enuncjacji wysoce urzędowego *Fremdenblatt*'u, która nosi tytuł, w nagłówku wypisany i w dosłownem brzmieniu opiewa tak:

„Wczoraj (16. bm.) zawarło pono we Lwowie, po dłuższych rokowaniach, 95 galicyjskich producentów surowicy skalnej, umowę kartelową z terminem trwania zwyż 5-letnim, gdyż od 1. lutego 1896 do 31. marca 1901. Według tej umowy, kontrahenci oddają wszystką produkcję swoją nafty mającemu ustanowić się komitetowi, a to centrum handlowe kartelu ma ponadto utworzyć we Wiedniu filję, dla wyłącznej sprzedaży nafty rafinerjom, istniejącym już, lub dopiero powstać mającym po za granicami państwa. Komitet rzeczony ustanawia ceny surowicy w granicach i po za granicami Austrji, normuje jej kategorje jakościowo i ilościowo, kontyngentuje zbyt w tych granicach i po za granicami i repartuje kontyngent na poszczególnych członków kartelu. W razie „zbyt wielkiej" produkcji, ma on być również upoważnionym do ograniczenia produkcji.

Na złamanie postanowień umowy nałożone są grzywny. Jako najbliższy skutek kartelu okazuje się uchwała, iżby cenę normalną surowicy, wynoszącą obecnie loco kopalnia krągłych 1 zł. 90 ct., podwyższyć dla Austrji na 3 zł., — dla zagranicy ustanowiono cenę kartelową na 1 zł. 75 ct. Co prawda, z innej strony twierdzą, że sprawa w mowie będąca nie zaszła jeszcze tak daleko i być może w ostatniej chwili inny weźmie obrót. Wszelakoż na każdy sposób byłoby do życzenia, aby ten kartel albo wcale nie, lub co najmniej nie w tej formie, jak jest zamierzony, do skutku przyszedł. Konsument austrjacki jest właśnie aż nadto podatkiem naftowym i cłem obciążony, iżby mógł znieść obojętnie taką dobrze zorganizowaną podwyżkę cen ze strony prywatnych przedsiębiorców. Kartel rafinerski kontyngentuje i karteluje działalność rafineryj do maja 1896, względnie 1897, a w dodatku do tego ma być jeszcze utworzony głębiej być może jeszcze wrzynający się w stosunki, kartel producentów surowicy. W Austro-Węgrzech — dzięki fiskalnemu obciążeniu,— wynosi konsumcja nafty na głowę ledwo $^1/_3$ część konsumcji w Niemczech. W mniejszem gospodarstwie domowem przypadają 4 albo 5% na wydatek oświetlenia, lecz u czeskiego przemysłowca domowego, w dystryktach tkackich i szklarskich procent ten wzrasta znacznie. Jeśli tedy ów kartel surowicy istotnie do skutku przyjdzie i cenę krajową na 3 zł. ustanowi, to będzie ona oznaczała wyśrubowanie ceny kopalnianej od 1 zł. 10 ct. do 1 zł. 20 ct. Obecna cena rafinady (20 zł. 50 ct.) polega na poprzednich wysokich cenach surowicy Rafinerje, które nie wiele surowicy miały naprzód zakupionej, osiągały zyski ze spadku cen takowej. Sprzedawały rafinadę na podstawie ceny surowicy około 6 zł. 20 ct., a tymczasem kupowały ją za mniej, jak połowę tej kwoty. Przy dłuższem trwaniu tych cen niskich byłyby te zyski — przynajmniej częściowo — i konsumentom na dobre wyjść musiały. Spadek ceny surowicy o jakie $2^1/_2$ zł., dawał nadzieję obniżenia się ceny rafinady o jakie 4 do $4^1/_2$ zł. Tymczasem galicyjscy producenci surowicy chcą pono przeszkodzić z góry takiej ewentualności. Ustanawiając cenę krajową nafty na 3 zł., a zagraniczną na 1 zł. 75 ct., podrożają konsumcję wewnętrzną, lub przynajmniej przeszkadzają jej potanieniu, a z osiągniętych w ten sposób dochodów, będą mogli wzmocnić swą siłę wywozową. Jeżeli tedy przeciw utworzeniu tego kartelu nie wystąpi rząd na mocy §. 4. ustawy koalicyjnej z dnia 7. kwietnia 1870 roku — postanowienia w mowie będącego kartelu zawierają także normy grzywien — w takim razie austrjacki konsument zapłaci koszta wzmożenia się galicyjskiego eksportu nafty. Ten przemysł galicyjski doznaje od państwa daleko idącej opieki. Krajowa opłata wynosi 6 zł. 50 ct., podczas gdy cło importowe kosztuje 10 zł. w złocie. W takich warunkach ani myśleć o sprowadzaniu amerykańskiej nafty. I nasze wielkie rafinerje naftowe są przeważnie obliczone na przerabianie rosyjskiego „oleju sztucznego", o ile nie oczyszczają produktu galicyjskiego. — Ów „olej sztuczny" zawiera 90 do 95% czystego oleju świetlnego, podczas gdy surowica galicyjska ma często tylko 50 do 60% części, dla celów oświetlenia pożytecznych. To też, olbrzymie zyski rafineryj — 3—4 zł. od centnara metrycznego — odnosić należy do owego „oleju sztucznego". Jeśli przeto powyższa wiadomość wogóle się potwierdzi, będzie przedewszystkiem szło o to, jaki stosunek zapanuje w przyszłości pomiędzy kartelem rafinerskim a producentów surowicy, i czy pomiędzy temi dwoma kartelami przyjdzie do jakich układów. Na razie, jak długo utrzyma się cena 3 zł. za surowicę, nie doznają zmiany ceny detajliczne. Wszelakoż merytorycznie nie dowodzi to niczego, gdyż spadek cen w Galicji dawałby w innym razie nadzieję potanienia także rafinady, co przez wspomniany kartel zostałoby udaremnione. A pominąwszy to nawet, istnieje przecież niebezpieczeństwo i prawdopodobieństwo jeszcze — jak to zresztą przy wszystkich kartelach dziać się zwykło — że wkrótce podniesionoby dalej nawet cenę surowicy. Wysokością kosztów produkcji, niepodobna uzasadniać wrzekomej ceny krajowej w kwocie 3 zł., a przy zbyt dalekich wybrykach potęgi kartelowej, gotów rosyjski „olej sztuczny" dojść do znaczenia, wcale zapewne niepożądanego dla kartelowców surowicy. Zresztą przeciw kartelom, potęgę swą zbyt rozszerzającym, może i rząd wystąpić — choćby z pomocą czasowych opustów cłowych i obniżenia dotyczącej taryfy kolejowej. Mniemamy, iż już w najbliższej przyszłości wyklaruje się ostateczny rezultat konferencyj lwowskich."

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę po raz pierwszy „Don Karlos", tragedja w 5 aktach Szyller'a.

Rada miasta Lwowa.

(*Rekursy w sprawach budowlano policyjnych. — Opłata od psów. — Nadanie stypendjów. — Subwencja. — Miejsce ustępowe przy ul. Hetmańskiej. — Wniosek w sprawie powiększenia liczby posłów z miast. — Posiedzenie tajne. — Dodatkowe mianowanie. — Nadanie prezenty na probostwo przy kościele N. Marji Panny.*)

Lwów 19. grudnia. Dzisiejsze zwyczajne posiedzenie rady miejskiej rozpoczęło się znowu po godzinie 7. wieczorem, czyli przeszło o godzinę później, aniżeli było zapowiedziane i to przy bardzo nielicznym komplecie. Przewodniczył prezydent miasta p. Mochnacki. Obrady rozpoczęto — jak zwykle — od załatwienia kilku rekursów w sprawach budowlano-policyjnych (referenci pp. rr. Janowski, Jonasz.)

Następnie p. r. Jonasz przedstawił wnioski sekcji II. w sprawie opłaty od psów w r. 1896. Sprawa ta traktowana była z pewnym humorem, dzięki wnioskom sekcji IV., która wystąpiła z projektem nowego podziału psiego rodu, na psy wielkie i małe itd. Ostatecznie prawie jednogłośną uchwałą rada przyjęła wnioski sekcji II. i tem samem pozostawiono opłaty od psów na rok przyszły w dotychczasowej wysokości (od samców 4 zł., od samiec 2 zł.)

Po załatwieniu dwóch spraw mniejszej wagi (ref. p. Gołąb), nadała rada w myśl wniosku referenta p. Markiewicza stypendja z fundacji miejskiej dla chłopców i dziewcząt (po 72 zł. rocznie) następującym kandydatom: Kazi-

mierzowi Dolnemu, Marjanowi Girtlerowi, Ferd. Mozerowi, Karolowi Didukowi, Ant. Kutalukowi, Zygm. Cetwińskiemu, Józ. Klimkowi, Winc. Momockiemu, Włodz. Michałowiczowi, Ant. Zapletalowi, Kar. Kwiecińskiemu, Stan. Kuszłajce, Edwardowi Szumerowi, Ant. Karpińskiemu, Stan. Czaporowskiemu, Stefanji Orzechowskiej, Marji Kuczerkiewicz, Karolinie Haniak, Kazimierze Frank, Józefie Krieg i Antoninie Wojtawieckiej; stypendjum zaś z fundacji Karola Kiselki (o rocznych 60 zł.): otrzymał uczeń szkoły św. Marcina Edward Fryderyk Saga.

Konwentowi OO. Bernardynów w Leżajsku udzielono na restaurację tamtejszego kościoła subwencji w kwocie 50 zł.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa urządzenia miejsca ustępowego przy ul. Hetmańskiej (ref. p. r. Rawski). Uchwalono wniosek sekcji III., ażeby takie miejsce ustępowe urządzić koło poczekalni tramwaju elektrycznego przy ulicy Hetmańskiej.

Przed zamknięciem posiedzenia sekretarz rady p. Lukas odczytał następujący wniosek nagły, postawiony przez p. rr. dra Dziędzielewicza i towarzyszy:

I. Reprezentacja miasta Lwowa wniesie do wysokiego sejmu petycję o powiększenie liczby posłów z miast w naszym kraju, a w szczególności posłów miasta Lwowa.

II. Poleca się magistratowi, żeby petycję taką wniósł na jednem z najbliższych posiedzeń sejmu.

Rada przyjęła bez rozprawy i jednomyślnie zarówno nagłość wniosku, jak sam wniosek — poczem zarządził p. prezydent posiedzenie tajne. Na tem posiedzeniu uchwalono mianować nadetatowo oficjałem magistratu p. Feliksa Gierasińskiego, który na poprzedniem posiedzeniu rady przy mianowaniu urzędników otrzymał 10 głosów ponad absolutną większość, ale nie mógł być mianowany, ponieważ wszystkie posady, jakie rada miała do rozdania, zostały już obsadzone innymi kandydatami, którzy otrzymali więcej od niego głosów.

Prezentę na probostwo przy kościele N. Marji Panny we Lwowie nadała rada ks. Janowi Chęcińskiemu, który otrzymał 34 głosów na 50 głosujących.

Ostatnie wiadomości.

P. Markow, redaktor *Halyczanyna*, uznał za stosowne w *N. fr. Presse* ogłosić list, który ma rzekomo tłómaczyć sprzeczność pomiędzy faktem wysłania deputacji ruskiej do cesarza, a faktem niewniesienia protestów przeciw wyborom, a w gruncie rzeczy jest tylko nową insynuacją. Moskalofilski „mąż stanu" twierdzi, iż od początku ery konstytucyjnej sejm ani razu nie uwzględnił protestu Rusinów przeciw wyborowi Polaka, a natomiast protesty przeciw wyborowi Rusina po większej części uwzględniano. To ma być przyczyną, dlaczego Rusini, nie mając zaufania do sejmu, nie wnieśli protestów, lecz udali się ze skargą do cesarza. *Neue freie Presse* zamieszczając to pismo, słusznie zauważyła, że p. Markow wywodem swoim nie usunął wcale istniejącej sprzeczności. Dziennik centralistyczny za mało widać zna p. Markowa, skoro nie dostrzegł, o co właściwie chodzi w owem rzekomem „sprostowaniu."

We Wiedniu odbyła się onegdaj pod przewodnictwem posła księcia Hohenlohego narada włoskich członków izby deputowanych. Przypuszczają, że chodziło o sprawę utworzenia nowego klubu włoskiego.

National Zeitung zaprzecza, wrzekomo na podstawie dobrych informacyj, pogłoskom o ustąpieniu sekretarza stanu Böttichera, powstałym z okazji rozpraw parlamentarnych nad przedłożeniem w izbach rękodzielniczych.

Z powodu imienin cara, zarządzający ministerstwem spraw wewnętrznych, Goremykin, mianowany został ministrem, a oberpolicmajster warszawski, Kleigels, naczelnikiem miasta Petersburga w miejsce Wahla, który otrzymał order białego orła i mianowany został prezydentem honorowym zakładów dobroczynnych, będących pod pretektoratem carowej. Ministra dworu hr. Woroncow-Daszkowa przydzielono *á la suite* pałacowej kompanji grenadjerów. Ks. Aleksandra Oldenburgskiego mianowano generałem piechoty. Jenerał-gubernator kijowski, hr. Aleksy Ignatiew, otrzymał order Aleksandra Newskiego.

Praw. Wiestnik ogłasza również, iż mianowani zostali jenerałami piechoty: komendant fortecy w Brześciu Litewskim Cytowicz i pomocnik dowodzącego wojskiem warszawskiego okręgu jenerał Krzywobłocki j.

Gubernator radomski Podgornikow otrzymał rangę radcy tajnego. Rzeczywistymi radcami stanu mianowani zostali między innymi: wicegubernator piotrkowski Ozierow i wicegubernator kielecki Michałowicz.

Gubernator kaliski Daragan otrzymał order Orła Białego.

Według *Berliner Tageblatt'u*, sejm pruski ma być zwołany na dzień 15. stycznia r. p.

Paryska *Liberté* ogłasza następujący, jak się zdaje, półurzędowy komunikat: Na mającą się odbyć dnia 16. maja koronację cara, nie będą po precedensie, stworzonym przy ostatniej koronacji, rozesłane zaproszenia do monarchów europejskich. Książę czarnogórski jednak, ze względu na bliskie związki pokrewieństwa, łączące go z dworem rosyjskim, będzie stanowił wyjątek.

Zatarg anglo-amerykański.

Między Stanami Zjednoczonemi a Anglją przyszło do bardzo poważnego zatargu, który w sferach dyplomatycznych jest wypadkiem dnia. Onegdajsze telegramy przyniosły nam w dosłownem prawie brzmieniu orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych, Clevelanda, do kongresu waszyngtońskiego, w sprawie granicy między Gujaną angielską a Wenezuelą, której o tyle biorą w opiekę Stany Zjednoczone, że nie chcą dopuścić do tego, aby Anglja zwiększyła, choćby o piędź ziemi, posiadłości swoje w Ameryce. Spór ten może tylko na pozór wydać się obojętnym; w gruncie rzeczy jednak, z powodu wyzywającej postawy, jaką w orędziu swojem zajął Cleveland, oddziałać on może niefortunnie w pierwszym rzędzie na wystraszone już i tak wypadkami w Turcji, sfery giełdowe.

Ostatecznie idzie tutaj o spór między Anglją i Wenezuelą, których terytorja nie mają ustalonej granicy. Dotąd za przybliżoną ich granicę uchodziła linja działu wodnego rzek Essequibo i Orinoco. Anglja oświadczyła gotowość poddania się wyrokowi sądu rozjemczego, o ileby zajął się wytyczeniem linji granicznej. Anglja zastrzegła się jednak, że cały obszar, na zachód od tej linji położony, uważa z góry za swoją własność niezaprzeczoną. Atoli oddział armji wenezuelskiej przekroczył rzekę Kuyuni, płynącą właśnie przez owo terytorjum, które Anglicy sobie zastrzegają i zajął małą twierdzę angielską z amunicją i zapasami broni, jakie tam znalazł. Angielska załoga otrzymała rozkaz, aby nie stawiała oporu zbrojnego. Dała się więc wziąć do niewoli, a tylko dwom oficerom pozwolono wrócić do głównej kwatery. Przybywszy do Georgetown opowiedzieli oficerzy o całem zajściu gubernatorowi angielskiemu. Pokazało się, że żołnierze wenezuelscy wypędzili równocześnie ze spornego terytorjum wszystkich, osiadłych tam obywateli angielskich.

W sprawie tej zażądał prezydent angielski, lord Salisbury, zadośćuczynienia i oświadczył gotowość poddania się wyrokowi sądu rozjemczego pod wzmiankowanemi już warunkami. Odpowiedź ostrą i stanowczą dał na to obecnie prezydent Stanów Sjednoczonych, który niedwuznacznie dał do zrozumienia, że potępia postawę Anglji w tej sprawie i jej żądania. Ciekawa rzecz, jak ułożą się teraz stosunki dyplomatyczne między Anglją i Stanami Zjednoczonemi.

Na zgromadzeniu austrjackiego Towarzystwa przyjaciół pokoju we Wiedniu, któremu przewodniczyła baronowa Suttnerowa, uchwalono jednomyślnie zaprotestować przeciw temu, ażeby konflikt między Stanami Zjednoczonemi a Anglją o Wenezuelę załatwiony był inaczej, aniżeli przez sąd polubowny. Protest ten uchwalono przekazać centralnemu wydziałowi Towarzystwa w Bernie szwajcarskiem, celem zainicjowania stosownej akcji ze strony wszystkich — zarówno europejskich, jak i amerykańskich — Towarzystw pokojowych.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Waszyngton 20. grudnia. Senat nie chce upoważnić prezydenta do mianowania komisji w celu ustalenia granic Venezueli i chce sam wybrać komisję.

Dzienniki są wciąż jeszcze usposobione bardzo wojowniczo.

Londyn 20. grudnia. Zaniepokojenie w prasie i wśród publiczności ciągle jeszcze jest bardzo silne. Słowa napisane przez *Standard*: „jedyną odpowiedzą naszą jest, że się nie poniżymy i z bronią w ręku, ewentualnie praw naszych dochodzić będziemy" są na ustach wszystkich i rozlegają się jako hasło wojenne.

Waszyngton 20. grudnia. Cała prasa bez różnicy odcieni zajmuje się przychylną oceną orędzia Clevelanda. Polityczni jego przeciwnicy uznają nawet słuszność jego postąpienia. W wielu miastach odbyły się zgromadzenia, na których uchwalono wyrazić wdzięczność prezydentowi za energiczną obronę praw Stanów Zjednoczonych.

Berlin 20. grudnia. Sfery rządowe ostro potępiają krok Clevelanda, który nazywają zwykłym manewrem wyborczym, celem utrzymania się na stanowisku prezydenta.

Bristol 20. grudnia. Na bankiecie, urządzonym tutaj, miał kanclerz skarbu Hiech Beach mowę, w której poruszył spór o granicę Wenezueli i rzekł, że sytuacja jest poważna, wszelako on nie sądzi, aby Amerykanie na serjo pragnęli wojny i przypuszcza, ze spór załatwiony zostanie w sposób pokojowy i honorowy dla obu stron.

Paryż 20. grudnia. Na wczorajszej giełdzie, tuż przed jej zamknięciem, podskoczyły kursa znacznie w górę, gdyż z Waszyngtonu nadeszła depesza uspokajająca, że senat zastrzegł sobie prawo szerokiej kontroli nad działalnością komisji, mającej oznaczyć granice Wenezueli.

Waszyngton 20. grudnia. Wedle doniesień z południowej i środkowej Ameryki zastanawiają się tamtejsze sfery dyplomatyczne poważnie nad zwołaniem konferencji wszystkich amerykańskich republik, celem zawarcia politycznego aljansu na zasadzie teorji Monroego „Ameryka dla Amerykanów."

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 20. grudnia. (*Z izby posłów.*) W dalszym ciągu swego przemówienia wyraził p. Rutowski zdanie, że przedewszystkiem należy się starać o zatrudnienie dla tylu rąk, pozbawionych pracy, zarówno w Galicji, jak gdziekolwiekbądź w Austrji. Brazylja wydała półtora miljarda marek na kolonizację i przyciąga kolonistów wszystkiemi środkami. Ajenci opisują stosunki w Brazylji w najróżowszych barwach, ażeby tylko ludzi przywabić. Temu złemu należy zapobiedz, na wzór innych krajów, przez ustawy.

Mowca uzasadnia następnie konieczną potrzebą noweli do ustawy o lichwie, noweli, która miałaby przeszkodzić prowadzeniu lichwiarskich interesów na prowincji.

Dalej oświadcza mowca, że twierdzenie austrjackiego jeneralnego konsula w Genui, jakoby towarzystwo św. Rafała we Lwowie zobowiązało się dostarczyć rządowi brazylijskiemu 50.000 emigrantów — uważa jako absolutnie nieprawdziwe.

W dalszym ciągu omawiał p. Rutowski życzenia Polaków co do regulacji rzek, potrzebę zaprowadzenia przymusu asekuracyjnego i wreszcie sprawę Morskiego Oka.

P. Promber doręczył na stół prezydjalny rezolucję w sprawie włączenia naczelników urzędów pomocniczych przy władzach politycznych do ósmej klasy rangi.

P. Szamanek (Młodoczech w gaście Vaszaty'ego) omawiał program hr. Badeniego. Jak może prezydent ministrów mówić o sprawiedliwości, skoro tak obchodził się z galicyjskimi „Rosjanami".

P. Struszkiewicz woła: U nas nie ma wcale Rosjan!

P. Szamanek: Słowo „Rusini" jest tylko przez was wynalezione.

P. Struszkiewicz: Nieprawda. Ono jest historyczne.

P. Szamanek zarzuca dalej rządowi, że tylko podjudza (!) jedne ludy przeciw drugim. W szczególności występuje mowca przeciw pewnemu staroście w Czechach.

Podczas całej mowy p. Szamanka dają się słyszeć co chwila rozmaite okrzyki p. Purckhardta, którego prezydent trzykrotnie raz po raz wzywa do porządku.

P. Menger popierał w gruntownej mowie żądania Polaków w sprawie ustawodawstwa emigracyjnego, poczem omawiał sprawy specjalnie wiedeńskie.

Po przyjęciu omawianych pozycyj przystąpiono do rozprawy nad tytułem: „drogi lądowe i wodne", przyczem p. Potoczek uskarżał się, że ustawa o spoczynku niedzielnym skutkiem rozmaitych rozporządzeń mija się z właściwym celem, gdyż w niedzielę przed południem odbywa się praca.

P. Romańczuk interpelował prezydenta ministrów, dlaczego w pismach urzędowych były szerzone wrzekomo nieprawdziwe szczegóły o ruskiej deputacji? I tak głoszono, że księża usunęli się od przyjęcia we Lwowie ks. kardynała Sembratowicza, podczas gdy księża, uczestniczący w deputacji, dopiero po przyjęciu ks. kardynała wyjechali do Wiednia. Taksamo mówiono o mętnem źródle, z którego miano zaczerpnąć pieniędzy na podróż deputacji, co było wyraźną przygrywką do Rosji, podczas gdy członkowie deputacji sami ponosili koszta podróży, a bogatsi włościanie płacili za uboższych. Mowca zapytuje, czy pan prezydent ministrów jest skłonnym do podania źródła, z którego te fałszywe wiadomości pochodziły i co zamierza uczynić dla naprawienia krzywdy, wyrządzonej przez to ruskiemu narodowi?

Interpelację podpisali prócz p. Romańczuka, antisemici i kilku Młodoczechów.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wiedeń 20. grudnia. (*Z komisyj*). W komisji dla pragmatyki służbowej oświadczył wczoraj hr. Badeni, że obrady nad przepisami dyscyplinarnemi w łonie już się rozpoczęły szybko postępują. Zastanawiano się już także nad innemi częściami tej sprawy, jak n. p. nad przymusowem pensjonowaniem, ustanowieniem wspólnych zasad dla mianowań i t. d. — przed wszystkiemi innemi jednak stoi reforma przepisów dyscyplinarnych.

W kwestji wielokrotnie wymienianego reskryptu urzędniczego powtórzył hr. Badeni swoje poprzednie oświadczenia. Ustęp reskryptu, tyczący się prawa wolnego wyjawiania zdania, rozumie minister w ten sposób, że niedozwolone są wynurzenia, które naruszają tajemnicę urzędową, lub też zawierają w sobie krytykę rozporządzeń urzędowych. Głosowanie urzędników przy wyborach, samo przez się rozumie się, nie powinno pociągać za sobą żadnych nieprzyjemnych skutków.

Po tej enuncjacji oświadczył referent komisji p. Scharschmid, iż nie postawi wniosku, aby wezwać rząd do formalnego cofnięcia tego resprypta, poczem komisja przyjęła do wiadomości oświadczenie rządu.

Wiedeń 20. grudnia Starania około utworzenia w radzie państwa narodowego klubu włoskiego spełzły na niczem.

Wiedeń 20. grudnia. (*Z Koła polskiego*). Na dzisiejszem posiedzeniu poleciło Koło polskie p. Zaleskiemu, aby urgował sprawę budowy gmachu dla grecko-katolickiego seminarjum w Przemyślu.

Wiedeń 20. grudnia. (*Z izby posłów*). Na dzisiejszem posiedzeniu toczy się jałowa dyskusja nad prowizorjum budżetowem.

Przemawiał w imieniu Młodoczechów poseł Schwarz przeciwko p. Salvadori'emu.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 20. grudnia. Pod przewodnictwem dra Geulicha zebrała się wczoraj ankieta dla reformy studjów medycznych.

Z Galicji przybyli: dr. Merunowicz, protomedyk ze Lwowa, dr. Łazarski i dr Ponikło z Krakowa,

Bukareszt 20. grudnia. Król otworzył sesję parlamentu bardzo pokojowo zabarwioną mową tronową.

Berlin 20. grudnia. Jak słychać, mianował uniwersytet berliński ministra wojny Bronsarta-Schellendorfa doktorem *honoris causa.*

Berlin 20. grudnia. Mnożą isę pogłoski, że wizyta cesarza u Bismarcka miała jednak cel polityczny.

Kryzys koellerowska zniechęciła cesarza, to też miał on się naradzać z Bismarckiem w kwestji zmiany systemu.

Norddeutsche Allg. Ztg. występuje przeciwko tym pogłoskom w sposób stanowczy.

Wiedeń 20. grudnia. W okręgu Landstrasse wydarzył się wczoraj uwagi godny wypadek. Do sklepu masarskiego przyszła ubogo udziana kobieta, która przy płaceniu podała papierowych dziesięć guldenów, uznanych przez żonę masarza, jako fałszywe. Usłyszawszy ten zarzut, wyciągnęła kupująca drugą dziesiątkę. Rzeźniczka posłała tymczasem niepostrzeżenie po policjanta, który kupującą aresztował.

Na ulicy przystąpił do policjanta człowiek w lepszem ubraniu robotniczem, prosząc, aby policjant żonę mu puścił. Gdy policjant powiedział, że i jego aresztuje, człowiek ów zaczął uciekać i podczas biegu wypił zawartość jakiejś małej flaszeczki.

Przytrzymano go i sprowadzono na policję. Podczas, gdy kobieta przestępowała próg pokoju inspekcyjnego, padła martwa na ziemię, mąż jej zaś dostał szalonych kurczów i stracił przytomność. Po upływie kilku godzin przyszedł do siebie, odmawia jednak wszelkich zeznań, tak co do siebie, jak i co do swojej towarzyszki.

Wiedeń 20. grudnia. Cały Wiedeń znajduje się w wzburzeniu, z powodu strasznego wypadku zasypanych w Döblingu podczas zawalenia się studni na robotników.

Po upływie trzydziestu sześciu godzin, gdy już wszelka nadzieja uratowania ich zginęła, usłyszeli pracujący przy akcji ratunkowej nagle głos, wydobywający się z głębi: „Jezus, Marja! Kto tam jest?" Jeden z robotników poznał głos Eipelbauera. Wkrótce potem dał się słyszeć głos i drugiego robotnika Jungwirtha.

Od tego czasu minęło dwanaście godzin, a nieszczęśliwych pomimo wszelkich wysiłków oswobodzić nie można.

Niezliczone tłumy publiczności, wielu fachowców i urzędników stoi mimo ulewnego deszczu przy pracy, oczekując z natężeniem rezultatu.

Około północy akcja ratunkowa postąpiła tak daleko, że można było zasypanym podać wino i koniak. Stoją oni prosto, na plecach spierają im się cegły, tak, że każdej chwili grozi im śmierć.

O godzinie pierwszej w nocy jeszcze akcja była bez rezultatu.

Jungwirth wolny jest aż do pasa. Przez kwadrans był bez przytomności. Robota musi być od dołu prowadzoną bardzo ostrożnie.

Wiedeń 20. grudnia. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 354·—, węg. kredyty 387·—, uniony 287·—, laenderbanki 230·50, sztacbany 344·25, lombardy 94·25, Rima 226·50, alpiny 69·75, losy tureckie 47·50.

Berlin 20. grudnia Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwaną Wiener Parität) Kredyty 220·90 (354·74), sztacbany 145 — (343·43), lombardy 40·25 (94·95), Disconto 202·90.

Frankfurt 20. grudnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwaną Wiener Parität). Kredyty 299·75 (356·99). sztacbany 290·37 (346·24), lombardy 82·25 (95·46), Laura 140·80, Harpener 164·70 Disconto 204·20.

Wiedeń 20. grudnia. Prezes gabinetu węgierskiego hr. Banffy przybył tu dziś rano i o godzinie 10. był na audjencji u cesarza. Oprócz Banffy'ego przyjmował cesarz także ambasadora austrjackiego w Londynie hr. Deyma, który również dziś przybył.

Wiedeń 2. grudnia. Poseł bawarski Bray, wręczył dziś w południe cesarzowi listy, odwołujące go z poselstwa.

Rzym 22. grudnia. Skonstatowano jednakowoż, że karabiny Abisyńczyków pochodzą ze Styrji, a dostarczył ich Francuz Obott, który zakupił w Trjeście kilka tysięcy wyranżerowanych karabinów austrjackich.

Wiedeń 20. grudnia. Aresztowany wczoraj fałszerz not dziesięcioreńskowych przyznał się, iż nosi nazwisko Krauthauf. Otruta kobieta była jego matką. Oboje uprawiali od lat piętnastu ogromne fałszowanie losów i kuponów. Byli to poszukiwani od dawna międzynarodowi fałszerze kuponów. W ich mieszkaniu znaleziono cały warstat fałszerski.

Życiu Krauthaufa nie grozi żadne niebezpieczeństwo, mimo to jednak nie może długo mówić.

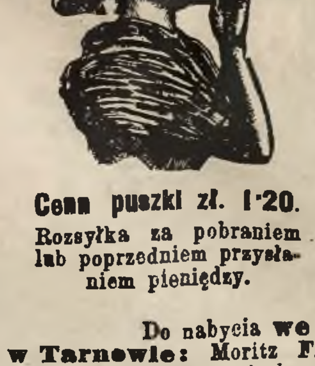
Wiedeń 20. grudnia. Robotnika Jungwirtha wyratowano dzisiaj rano o godzinie 9. Eipeldauer udusił się.

Przyjechali do Lwowa

dnia 20. grudnia 1895.

HOTEL ŻORZA. T. Dorożyńska z Podola ros. A. Hubinza z Mycowa, F. hr. Czosnowski z Ołomli. F. i W. Gużkowscy z Królestwa Pol. W. Rudrof z Szwajkowiec. J. Szumpeter z Buska. R. Lancashire z Londynu. R. Drahanowsky z Kamionki Strumiłowej.

NADESŁANE.



Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Olszewskiego Biuro Gazet — Lwów, ulica Kilińskiego 2 (naprzeciw kawiarni wiedeńskiej) przyjmuje prenumeratę na wszystkie europejskie pisma

Z powodu wyjazdu jest kilka obrazów w ramach (heliograwury) tanio do sprzedania. Skarbkowska 27, I. piętro między 3—4

Zupełna wysprzedaż niżej cen fabrycznych płócien, drobiazgów, ceraty, maszyn do szycia i t. d. handlu *Stanisława Buschaka*, plac Halicki l. 2. 825

Wysortowane towary sprzedaje **niżej cen fabrycznych** Portiery, Firanki, Dywany, **Resztki** materji meblowych, Pluszów, Kretenów, Chodników itp. Magazyn *A. Krzysztofowicza*, Lwów, plac Halicki l. 2.

Formy na zulce, blaszane i miedziane, sztuka od złr. 1 do złr. 5. Maszynki uniwersalne do tarcia migdałów i t. p. po złr. 1.50. Maszynki amerykańskie do siekania mięsa po złr. 4, poleca *Piotr Chrząstowski*, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Prośba. Weteran z roku 1863 i b. więzień stanu, który dźwigał swego czasu ciężkie kajdany, a dziś kij tułaczy, podupadły na zdrowiu, a którego czeka przymusowa daleka podróż, uprasza rodaków o przyjście z pomocą pod adresem administracji „Dziennika".

Łyżki stołowe z Alpaki, tuzin po złr. 5.25. Łyżeczki do kawy, tuzin po złr. 3. Grabki po złr. 5.25, tudzież noże i widelce w oprawie drewnianej, rogowej i metalowej, za tuzin par od złr. 4 do 12. Poleca magazyn wyrobów metalowych *A. Bratkowski, J. Janowski*, Lwów, ul. Wałowa l. 1.

Adwokat dr. Frisch w Trembowli poszukuje rutynowanego koncypienta

Subjekta handlu korzennego poszukuje się na prowincję. Oferty *Kotkowski*, optyk Lwów.

Kandydat notarjalny, egzaminowany, z trzynastoletnią praktyką poszukuje posady, — najchętniej w mieście mającem gimnazjum. Adres: Notarjat, Tyśmienica. 910

Wiedeńskie sita włosienne do fasowania pasztetów po złr. 1.10, 1.40, 1.60 polecają *A. Bratkowski, J. Janowski*, magazyn wyrobów metalowych i główny skład naczyń kuchennych. Lwów, ul. Wałowa l. 1

Premiowane własnych zbiorów wina Hegyalja, Tokajskie I. klasy znane od lat 20, ordynowane przez najpierwsze powagi lekarskie wedle świadectw są do nabycia u właścicielki p. Anny Neupauer, ul. Kochanowskiego 6.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Dwa pokoje kawalerskie II. piętro Grodzickich 2, róg Dominikańskiej i Rynku. 994

Na czas trwania Sejmu poszukuje się 2 eleganckio umeblowane pokoje z przedpokojem w pobliżu gmachu sejmowego. Wiadomość w Administracji naszego pisma.

Lokal na szynk w narożnej kamienicy przy ulicy Torosiewicza, Kochanowskiego i Pohulanki zaraz do najęcia. Kamienica ta jest również z wolnej ręki do sprzedania. 906

Do wynajęcia pomieszkanie przy ul. Matejki l. 8. niedaleko gmachu sejmowego w parterze 4 pokoje z kuchnią lub pojedyńczo. Na czas sejmu z umeblowaniem. 909

NAFTUŁA TOEPFER

HANDEL WIN i RESTAURACJA

Lwów, Trybunalska 12,

poleca **kuchnię od godziny 8. rano przez dzień cały** także w abonamencie.

Piwo okocimskie i Lilienfelda w butelkach i na miarę.

BEZKRWISTOŚĆ, BLADACZKA, AMENORRHOEA, DYSMENORRHOEA, ZOŁZY, etc.

PIGUŁKI

z jodkiem żelaza niezmiennym

BLANCARDA

CENA: flakonu 100 pigułek.. 4 » ; 1/2 flakonu 50 pigułek 2 25 ; flakonu syropu...... 3 »

ROSTWOR I CUKIERKI ŚCIŚNIONE

BLANCARDA

Newralgie mięśniowe, ból zębów, bóle żołądka, gościec, etc., etc.

CENA: Flakon rostworu.... 5 » ; 1/2 flakon rostworu. 2 75 ; Flakon cukierków... 3 »

PRZECIW BOLOM

SPRZEDAŻ HURTOWA: BLANCARD & Co, 40, rue Bonaparte, PARYŻ.

Dom bankowy i kantor wymiany pod firmą:

August Schellenberg i Syn

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1,

w gmachu dyrekcji galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego poleca

PROMESY

do ciągnienia dnia 2. stycznia 1896 r. na losy kredytowe po złr. 5.50 wraz ze stemplem.

Główna wygrana zł. 150.000 w. a.

oraz

Losy na spłaty miesięczne

pod jak najkorzystniejszymi warunkami.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja"; prenumerata roczna 1.70, na prowincji 1.80. 1021 1—?

OBWIESZCZENIE.

Gmina kr. st. m. Lwowa wydzierżawia folwark, wschodnia część „Pniatyna" w powiecie Przemyślańskim położony, wraz z gruntami w łącznym obszarze około 296 morgów, z czego przypada 1 morg 195 □° na ogród, 32 morgów 1.410 □° na łąki, a 260 morgów 1.423 □° na role — na okres dwunastoletni, a to od 24. czerwca 1896 począwszy.

Licytacja za pomocą ofert pisemnych odbędzie się dnia 9. stycznia 1896, tj. we czwartek o godzinie 11. przed południem, w biurze I. Departamentu Magistratu we Lwowie.

Cenę wywołania ustanawia się za pierwsze czterolecie po 1.800 zł., tj. tysiąc ośmset zł. a. w. rocznie; za drugie czterolecie po 2000 zł., tj. dwa tysiące zł. rocznie, a za ostatnie czterolecie po 2.200 zł., tj. dwa tysiące dwieście zł. rocznie — wadjum zaś w wysokości ofiarowanego czynszu dzierżawnego.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze I. Departamentu Magistratu w godzinach urzędowania. 2139 1—1

Magistrat król. stoł. miasta

Lwów dnia 30. listopada 1895.

Ces. król. uprzywil.

RAFINERJA SPIRYTUSU

fabryka rozolisów, likierów i wódek polskich



J. A. BACZEWSKIEGO

c. k. nadwornego dostawcy we Lwowie

poleca likiery franc. najprzedniejsze (Cremes surfines):

Curaçao triple sec — Crême de Curaçao

Cena: za 1/1 oryg. butelkę . . . . . zł. 2.—

„ 1/2 „ „ . . . . . „ 1.10

Ceny te rozumieją bez opłaty miejskiej.

Dla racjonalnego pielęgnowania ust i zębów:

EUCALYPTUS ESSENCJA DO UST

Austr. węg. patent. — Zaszczytna wzmianka Paryż 1878.

Najściślej antiseptyczna; niezawodna przeciw cuchnieniu z ust, **Dr. C. M. Fabera**, lekarza przybocznego ś. p. J. C. M cesarza Maksymiliana I. i t. d. **Główny skład rozsyłkowy: Wiedeń, I., Bauernmarkt Nr. 3.** Składy we wszystkich aptekach, droguerjach i perfumerjach. Tamże do nabycia: **C. i k. uprz. spec. mydło do ust dr. C. M. Fabera** 533 1—9

OGORKI ZNAIMSKIE

1 baryłka 5cio kilowa złr. **1.30.**

RYDZE marynowane i kiszone.

GRZYBKI marynowane

poleca handel

ALBERTA SZKOWRONA

Lwów, plac Marjacki 7.

FOLWARK

mający przeszło 800 mórg ornej ziemi i łąk, z gorzelnią, nadto dwa inne folwarki, tuż przy stacji budującej się kolei Halicz Ostrów położone, a mające 440 i 540 mórg obszaru do wydzierżawienia od 1. czerwca 1896 roku.

Bliższych informacji udziela Zarząd dóbr Sarnki dolne poczta i stacja kolejowa Bursztyn. 2074 1—1

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło.......... Aux Violettes de Parme
Essencya dla chustek Aux Violettes de Parme
Woda toaletowa.. Aux Violettes de Parme
Pomada........ Aux Violettes de Parme
Olejek......... Aux Violettes de Parme
Puder ryżowy.... Aux Violettes de Parme
Kosmetyki...... Aux Violettes de Parme

37, Boul^d de Strasbourg, 37

Podarki na Gwiazdkę!

Najlepsze owoce południowe: daktyle, pomarańcze, figi wiankowe, migdały w łupkach, rożki (chleb świętojański) kasztany szlachetne i pudełko kandyzowanych owoców; wszystko to razem w kasetce 5cio kilowej, dostarcza franco za gotówkę lub za pobraniem tylko za zł. 2.15.

Georg Burgstaller — Görz.

Przeniesiony i nowo urządzony

MAGAZYN NOWOŚCI MĘSKICH

„A LA VILLE DE PARIS"

Gabryela Starka

we Lwowie, plac Marjacki liczba 11.

poleca na Gwiazdkę

praktyczne podarki.



Jedyna niezawodna trucizna

na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używanie. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires): szczur, mysz, królik itp.: dla ludzi i zwierząt domowych jak pies, kot, drób itp. **nie szkodliwa.**

Wysyłki w puszkach po ct. 30, 60 i zł. 1. pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opałow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem 2198 1—?

Skład i laboratorjum przetworów obem.

JANA MICHNIKA

mag. farm

w Bochni.

1 kl trucizny zł. 2. — 4½ kl. 7 zł. 50 ct

Hurtowny skład na Lwów: **L. Włodek i A. Krajewski.** — Apteki: Kańczuga, Medenice, Mielnica, Przemyśl: S. Lepiankiewicz; Rawa Ruska, Sokal, Wareż, Wojniłów. — Szląsk: Bielsko: S. Gutwiński; Jaworze: A. Janicki.

Wachlarze

Minion nowość koronkowe, gazowe, z piór strusich i fantazyjnych, szyldkretowe, słoniowe, z masy perłowej i celulozy, od najtańszych do **100** zł. **Wachlarze** dla panienek z gazy i fantazyjne **Marabou** we wszystkich kolorach od **1.50**. **Wachlarze** do kostjumów ręcznie malowane prawdziwe cacka we wielkim wyborze. **Perfumerje** francuskie i angielskie w najnowszych zapachach, **pudry, puszki, sachety, mydełka, wody toaletowe i kolońskie** (wszystkie marki) — polecają

Górski i Szydłowski

Lwów, Plac Marjacki l. 8

2036 (róg Hetmańskiej). 1—1

STOSOWNE PODARKI „NA GWIAZDKĘ"

poleca

Magazyn jubilerski Karola Völkera i syna

Lwów, plac Marjacki liczba 5. (Hotel francuski). 2162 1—2

HOTEL „WIKTORJA"

ul. Hetmańska l. 8.

pokoje od 80 ct. do 4 zł. 20 ct.

Restauracja i handel win.

Odznaczone medalem na Wystawie krajowej 1894

Mydło z białej lilji wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę — Cena 60 ct.

Hebryna. Środek znakomity przeciw czerwoności rąk odmrożonych Cena 40 ct.

Laboratorjum chemiczne

Adolfa Pokornego

magistra farmacji.

Lwów, ul. Wałowa 15

Łyżwy



„Halifaks" po złr. 1.35 z lepszej stali 1.70, niklowane złr. 2.80, z szerokiemi ostrzami złr. 3, niklowane złr 4.75. Jackson Halifaks złr. 3.50. Halifaks damskie z rowkami złr 1.30, niklowane zł. 2.50 „Rex" złr. 6. „Columbus" złr. 9.50. Drezdenki niklowane złr. 8.50, Paski tylne do łyżew po 30 ct.

poleca w największym wyborze

Antoni Halski

handel żelazny

Lwów, Plac Marjacki l. 9.

HANDEL HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10,



poleca

HERBATĘ

zbioru majowego:

½ kl. Congo zł. 1.60
Souchong czarna 2.—
„ zbiór majowy 3.—
Kaysow czarna . . 4.—
Melange de Lond. 4.—
Wysiewki herbaciane 1.30
Wysiewki najlepszych herbat . . 1.60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacono do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	9.—	½ k.	—.90
Cuba grube ziarnista .	9.50	„	—.90
Ceylon zielona . . .	10.—	„	1.—
„ „ przednia .	10.40	„	1.04
„ „ grub. ziarn.	10.75	„	1.08
„ „ perłowa .	10.75	„	1.08
Mocca arabska aromat.	10.75	„	1.08
Jawa złota	10.75	„	1.08

Opakowanie nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

L. 7581.

OBWIESZCZENIE.

Ponieważ komandyta Ogólnego Zakładu Zaopatrzenia we Lwowie nie jest obecnie obsadzoną, zwraca się uwagę posiadających tamże udziały, że dozwolonem jest im aż do ponownego obsadzenia komandyty, podnosić zapadłe dywidendy lub renty za pomocą kuponów odpowiednich, zaopatrzonych podpisem i poświadczeniem życia, albo wprost w Zakładzie we Wiedniu (I. Petersplatz 10.) w drodze pocztowej za poniesieniem portorjum, a to na żądanie przekazem pocztowym, do którego kupon dołączyć zechcą, albo też w innej komandycie zakładu bez ponoszenia kosztów. 543 1—2

W Galicji znajdują się obecnie komandyty Zakładu w **Krakowie** u pana **Alb. Mendelsburga** i w **Stryju** u pana **Józefa A. Mintza.**

W Wiedniu 13 grudnia 1895.

Ogólny Zakład Zaopatrzenia.

VERITABLE BENEDICTINE



PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

Opactwa Fecamp we Francji

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

jeden z najlepszych Likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego opatrzonym. *A. Legrand aîné*

Skład główny w **FECAMP we Francji.** Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine", znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine". 36

We Lwowie dostać można u pp. Józefa Ehrlicha, kawiarnia teatralna; w Grand Café i w Restauracji; Musiałowicza i Janika, ulica Trzeciego Maja l. 2.; **Alberta Szkowrona,** plac Marjacki; w cukierni **Hausera i Bieniecklego,** ul. Karola Ludwika l. 11.

Rosyjską Herbatę karawanową

w oryginalnem opakowaniu **Sergiusza Wasiliewicza Perłowa w Moskwie** opakowaną pod nadzorem ces. ros. władzy cłowej po cenach moskiewskich począwszy od zł. 1·80 do zł. 10·40 za funt rosyjski

poleca

B. SZABŁOWSKI

we Lwowie, ulica Trybunalska liczba 1.

Zamówienia przynajmniej na 3 funty odsyłamy franko.

SAMOWARY PRAWDZIWE TULSKIE z fabryki Woroncowa, tacki, miseczki mosiężne i drewniane, oraz czajniki porcelanowe rosyjskie po najniższych cenach.

FRANCUSKIE FILTRY ASBESTOWO-WĘGLOWE „MAIGNEN" w Paryżu uznane jako najlepsze przez najsłynniejsze powagi lekarskie Francji, Anglii, Rosji etc. — Poświadczenie Wgo Prof. Dra **Kerczyńskiego.**

ZUPEŁNE ZABEZPIECZENIE SIĘ OD TYFUSU, CHOLERY i wszystkich chorób zakaźnych przenoszących się przy udziale wody.

PROSZEK ANTIWAPNIOWY i antibacyllusowy „Maignen" polecony przez chemików dla sterylizowania wody do picia i czyszczenia wody twardej z wapna.

APARATY DO FILTROWANIA wina, spirytusu, octu, likierów i wódek domowych.

WYŁĄCZNY SKŁAD na Lwów najlepszych **TUTEK CYGARETOWYCH „POLONIA"** R. Herliczki w Krakowie z prawdziwej oryginalnej bibułki egipskiej „Verge Blanche". — **Przy odbiorze z prowincji 5.000 opakowanie i odesłanie gratis i franko.**

Cenniki Herbaty, Samowarów, Filtrów i Proszku „Maignen", oraz Tutek „Polonia" gratis i franko.

B. SZABŁOWSKI, skład Herbaty rosyjskiej karawanowej, Trybunalska l. 1, we Lwowie. 1285 1—?

ŻYWE

ptaki zwierzęta ssące, złote rybki, płazy i t. p., muszle, korale, różne osobliwości przyrodnicze, etnograficzne etc.

poleca 1829 1—1

ZAKŁAD PRZYRODNICZY

F. M. Złotnickiego

Lwów, ulica Jagiellońska liczba 8.

ZWIĄZEK HANDLOWY

Lwów, Pańska 21.

utrzymuje na składzie:

Towary kolonialne, Herbaty, Wina, Wódki, Tłuszcze, Mydła, Świece.
Wyroby żelazne, szczotkarskie, powroźnicze.
Przybory szkolne, Towary drobiazgowe.

Ceny niskie dla sklepów fabryczne.

Zastępstwo krajowej sprzedaży soli na miasto Lwów i powiat lwowski. 2183 1—2

Jeneralne zastępstwo browaru parowego

Jana Götza w Okocimie

i Pierwszego pilzneńskiego browaru akcyjnego

w Pilznie

Ulica Bogusławskiego liczba 13. — **Ozyasz Wixel i Syn** — Ulica Bogusławskiego liczba 13.

firma założona w roku 1862

Piwo okocimskie marcowe,
Piwo okocimskie eksportowe,
Piwo okocimskie bok (porter),
z browaru JANA GÖTZA w Okocimie.

Piwo pilzneńskie leżak,
Piwo pilzneńskie eksportowe,
Piwo pilzneńskie bok (jak monachijskie),
z Pilzneńskiego browaru akcyjnego w Pilznie, marka: E. P. A. B.

Wszelkie zlecenia wykonujemy najstaranniej w czasie najkrótszym. Na prowincję wysyłamy piwo wprost z naszych piwnic kolejowych (transito) przez co nasi odbiorcy zaoszczędzają 3 zł. 14 ct. na hektolitrze. — Dostawa we Lwowie bezpłatna. 2191 1—5

Dla uniknięcia pomyłek *prosimy zważać na firmę naszą:*

Ozyasz Wixel i Syn,

której składy znajdują się w własnych piwnicach **we Lwowie**

ul. Bogusławskiego l. 13.

Telefon Nr. 6.

Z ces. król. uprzyw. fabryki

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,

RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI

i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

JANA RIEDLA

we Lwowie. 1005 1—?

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

NA GWIAZDKĘ!

Fabryka



SKŁADY:

LWÓW

plac Maryacki l. 9.

Wiedeń, I. Wallfischgasse 12 — **Praga,** Obstgasse 14

Grac, Postplatz Nr. 2.

Wyroby z glinki kamiennej (Steingut.)

hygieniczne, do wodociągów i gospodarskie. białe i barwne.

Sztuczne wyroby fajansowe i majolikowe.